

Emerytury. Czerwcową waloryzacja składek sprawi, że przyszłe świadczenia będą wyższe **str. 2**



FOT. FREEPIK.COM

Express

BYDGOSKI

Wtorek
9.06.2026

Nr 131 (11319)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE CZY PRACE KPEC-U DOTKNĄ TAKŻE INNE OSIEDLA?

Fordon do czwartku bez ciepłej wody w kranach

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od wtorku, 9 czerwca, do czwartku, 11 czerwca do godzin wieczornych, mieszkańcy Fordonu nie będą mieli ciepłej wody. Utrudnienia związane są z zaplanowanymi przez Komunalne Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Bydgoszczy pracami na sieci ciepłowniczej.

Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa wczoraj opublikowała w mediach społecznościowych komunikat w sprawie braku ciepłej wody na terenie Fordonu. „Komunalne Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. informuje, że w związku z pracami na sieci ciepłowniczej w dniu 09.06.2026 roku od godziny 0:00 do dnia 11.06.2026 roku do godzin wieczornych wstrzymana zostanie dostawa ciepła” - przekazano mieszkańcom.

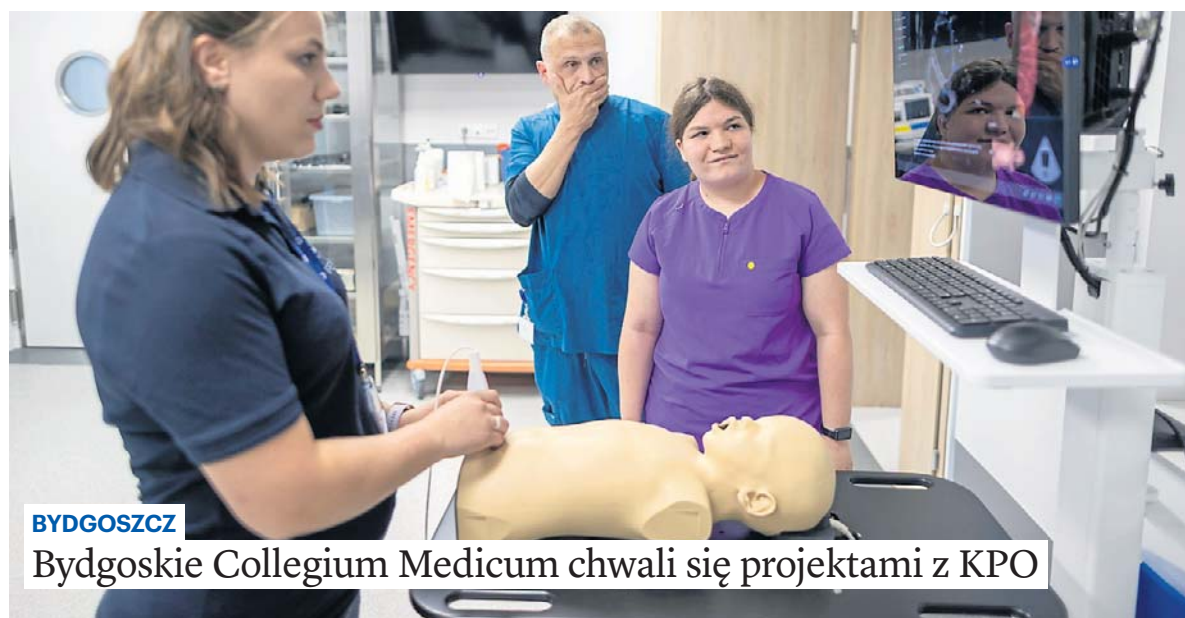
„Genialny pomysł na czerwiec przy ponad 20 stopniach” - ironizuje jedna z komentujących. „Pamiętam czasy, gdy latem na dwa tygodnie ciepłą wodę wyłączali. Teraz to i tak ekspresowo to robią” - odpowiada jej pani Iwona. Inny komentujący dopytuje, co konkretnie jest przyczyną odłączenia ciepła.

Brak ciepłej wody to problem, który dotknie prawie cały Fordon, z wyjątkiem osiedli Przylesie i Eskulapa. Pełna, długa lista adresów opublikowana została na profilu KPEC. Obejmuje m.in. ulice Altanową, Bora Komorowskiego, Daszyńskiego, Fordońska, Gawędy, Golloba, Hallera, Kromera, Lawinową, Monte Cassino, Osiedlową, Pielęgniarską, Rataja i Wyzwolenia. Z tematem zwróciliśmy się do spółki KPEC.

- Prace prowadzone przez KPEC Spółka z o.o. w Fordonie w terminie 9-11 czerwca br. i występująca w tym

czasie przerwa w dostawie energii cieplnej do odbiorców związane są z wymianą armatury w komorach ciepłowniczych. Termin prac został uzgodniony z wykonawcą w taki sposób, by był możliwie najmniej uciążliwy dla odbiorców, ze względu na występujące obecnie temperatury zewnętrzne. Nie wykluczamy wcześniejszego zakończenia prac. O ich zakończeniu poinformujemy na naszej stronie internetowej www.kpec.bydgoszcz.pl i za pośrednictwem Facebooka - odpowiada „Expressowi Bydgoskiemu” Tomasz Lewandowski, kierownik biura zarządu spółki KPEC.

Czy możliwe jest, że podobne roboty wykonywane będą w innych częściach miasta, co również wpłynie na podobne utrudnienia? - Obecnie nie są zaplanowane większe przerwy w dostawie energii cieplnej - uspokaja Tomasz Lewandowski. ©©



BYDGOSZCZ

Bydgoskie Collegium Medicum chwali się projektami z KPO

Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy przez dwa dni (poniedziałek-wtorek, 8-9 czerwca) jest gospodarzem „Uniwersyteckich Dni KPO”, podczas których prezentuje efekty swoich projektów realizowanych dzięki pieniądzą z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności - str. 3

● Dobrzy księgowi poszukiwani. Mogą zarobić ponad 15 tysięcy zł ● Za nami 16. Europejski Kongres Finansowy ● Pierwsze pokolenie polskich dziedziców **str. 11-13**

STREFA
BIZNESU

Sąd. Świadkowie, biegli i analiza raportu. Sprawa śmiertelnego wypadku lotniczego MIG 29 z 2018 r. **str. 3**



FOT. MACIEJ CZERNIAK

Demografia. Firmy już odczuwają kryzys związany z malejącą liczbą urodzin **str. 7**

Nr ISSN1230-9192

Nr indeksu 350680



Ścieżka rowerowa na ulicy Petersona do końca sierpnia



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Ta droga rowerowa pozwoli na połączenie istniejącej trasy w parku przemysłowym z tą, która powstanie w ramach budowy S10 **str. 5**

Będą nowe bloki zamiast firm na ulicy Kossaka?

Przedsiębiorców, którzy wynajmują lokale przy ulicy Kossaka na Górzyszkowie, dopadła panika: „Jak wyprowadzi się stąd przedszkole »Wesołe serduszka«, najważniejszy najemca, nas także będą chcieli się pozbyć, sprzedadzą ten teren deweloperowi i zbudują bloki” **str. 4**

Prawo. Na koniec 2025 r. w obiegu było u nas ponad milion sztuk rejestrowanej broni. NIK zarzuca brak weryfikacji posiadaczy **str. 8**

Budowle. Ponad 55 m wysokości mieć będzie pomnik Matki Boskiej w Konotopiu w gminie Kikół. Będzie wyższy od Jezusa w Rio **str. 8**

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Jak się przygotować do oddania krwi? Co jeść, a czego unikać?
- Najlepsze sanatoria w Polsce na schorzenia kręgosłupa

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Tadeusz Płatek
publicysta



NOWE NIERUCHOMOŚCI

W komunie sprawa była prosta. Gdzie mieszkasz? W kamienicy - jesteś biedny, w bloku - troszkę bogatszy, w domku jednorodzinny - bogaty tak, że masz nawet auto i jeździsz na wakacje. Były jeszcze szeregówki, których tradycja w Polsce jest długa i ważna, wręcz głęboko przedwojenna. Życie, w każdym razie, odbywało się w mieszkaniach lub w domach jedno- czy wielorodzinnych.

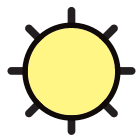
Dzisiaj już nie ma mieszkań. Doprowadzili do tego agenci i flipery nieruchomości. Ludzie, którzy powinni gotować się w gorącym oleju, żeby potem łatwiej obdzierało się ich ze skóry w piekle. No, przynajmniej tak o nich myślą osoby o poglądach skrajnie lewicowych, dla których mieszkanie jest prawem a nie przywilejem.

Żeby nie wiem jakie poglądy polityczne reprezentował, a one z upływem lat się zmieniały, to wychowałem się w kamienicy i tym jestem na całe życie skażony. Wyzyskiwacz zawsze we mnie będzie, a słowo „apartament”, które teraz powszednie, nigdy nie przejdzie mi przez gardło. Chyba że we Francji lub w hotelu. Swoją drogą ci, którzy na fasolkę po bretońsku mówią cassoulet, „apartamentami” się nie chwala, marząc o wielkich, wolnostojących budynkach, które nazywają... Teraz dotarło do mnie, że fantazja deweloperów polskich nie zna granic. I skoro tyle już zmienili w sercach naszych i umysłach, to niewykluczone, że pewnego dnia - tak jak zniknęły mieszkania - znikną także domy. A w ich miejsce na sprzedaż zostaną wystawione w stanie deweloperskim zamki i pałace.

Na sprzedaż będzie pałac o powierzchni 110 metrów kwadratowych. Zamek pod klucz wykończony. Twierdza z garażem podwójnym. Cytadela z werandą i sadem, bo ogród to za mało. Choć to się jeszcze nie stało, to są już znaki. Weźmy na przykład „wille”. Trzy rodzaje były w starożytnym Rzymie, skąd ta nazwa zresztą pochodzi: willa wiejska (rustica), nadmorska (maritima) i miejska (urbana). Miały zwykle atrium (wewnętrzny dziedziniec z basenem) oraz okalający je ogród, dający wytchnienie w dniach upalnych. Potem, przez stulecia, aż do roku 2020 willami nazywano okazałe domy jednorodzinne ze wspomnianym ogrodem, jako warunkiem koniecznym, oddzielającym ściany od sąsiadów. To już jednak przeszłość. Dziś „wille miejskie” to szeregówki bez ogrodu, chyba, że trawiasty wybieg dla chomików tym mianem określimy. To, zaapewnim, nie jest ostatnie słowo deweloperów. To preludium.

Środa

20°C
9°C



Czwartek

16°C
11°C



Dziś imieniny obchodzą Felician, Józef i Ryszard

Emerytury będą wyższe, bo wzrosną składki

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Dobra wiadomość dla przyszłych emerytów. Czerwcowa waloryzacja składek spowoduje, że ich świadczenia będą wyższe. Najbardziej wzrosną składki na subkontach.

Jak co roku, w czerwcu Zakład Ubezpieczeń Społecznych waloryzuje składki zapisane na koncie i subkoncie ubezpieczonego, które są podstawą obliczenia wysokości emerytury po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego.

Wysokość wskaźnika waloryzacji składek zależy przede wszystkim od inflacji i wzrostu przypisu składek emerytalnych w poprzednim roku. Przepisy gwarantują jednak, że wskaźnik waloryzacji nie może być ujemny.

O tyle wzrosną składki

W 2026 roku wskaźnik waloryzacji składek wynosi 109,81 proc.

- Ten sam wskaźnik stosowany jest również do kapitału początkowego osób, które pracowały przed 1999 rokiem - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Przykładowo osoba, która zgromadziła na koncie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych 450 tys. zł, dzięki waloryzacji zyskała ponad 44,1 tys. zł, a wartość jej środków wzrosła do ponad 494,1 tys. zł.

Z kolei przy kapitale wynoszącym 850 tys. zł stan konta



Co roku w czerwcu ZUS waloryzuje składki zapisane na koncie oraz subkoncie ubezpieczonego, które są podstawą obliczenia wysokości emerytury

zwiększył się o blisko 83,4 tys. zł, osiągając 933,4 tys. zł.

Jeszcze wyższy wskaźnik waloryzacji dotyczy subkonta, na które trafiają środki przeniesione z otwartych funduszy emerytalnych (OFE) oraz część składek emerytalnych odprowadzanych od maja 2011 roku. W tym roku wynosi on 110,61 proc.

Wysokość wskaźnika waloryzacji subkonta zależy od przeciętnego wzrostu nominalnego PKB w ostatnich pięciu latach poprzedzających termin waloryzacji. Także w tym przypadku przepisy gwarantują, że wskaźnik waloryzacji nie może być ujemny.

Dopisywane co roku do konta kwoty mają szczególne znaczenie dla osób, którym do emerytury pozostało jeszcze wiele lat.

Warto dodać, że w ostatnich latach wskaźniki waloryzacji składek były bardzo wysokie i pozwalały na pomnożenie kapitału emerytalnego w ZUS-ie na poziomie nienotowanym na żadnej lokacie (9,33 proc. w 2022 roku, 14,40 proc. w 2023 roku, 14,87 proc. w 2024 roku, 14,41 proc. w 2025 roku). Podobnie wysokie wskaźniki dotyczą waloryzacji subkonta (7,07 proc. w 2022 roku, 9,20 proc. w 2023 roku, 9,91 proc. w 2024 roku).

Dłuższa praca się bardzo opłaca

Dopisywane co roku do konta kwoty mają szczególne znaczenie dla osób, którym do emerytury pozostało jeszcze wiele lat.

Każda waloryzacja zwiększa bowiem wartość środków zgromadzonych na koncie, a kolejne podwyżki naliczane są od coraz wyższej kwoty. Dane ZUS potwierdzają prostą zależ-

ność: im później przechodzimy na emeryturę, tym wyższe otrzymujemy świadczenie. Im dłużej pracujemy i opłacamy składki, tym większy kapitał emerytalny gromadzimy.

Wśród rekordzistów pobierających emeryturę w wysokości kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie są osoby z bardzo długim stażem pracy. Krajowy rekordzista ze Śląska przeszedł na emeryturę w wieku 86 lat i przepracował 68 lat. Jego emerytura przekracza 54 tys. zł brutto miesięcznie.

Z kolei regionalna rekordzistka zakończyła aktywność zawodową w wieku 81 lat, legitymując się 61-letnim stażem pracy. Co miesiąc może cieszyć się emeryturą wynoszącą ponad 42 tys. zł brutto. Dane ZUS wskazują, że wysokie kwoty w regionie osiągają również mężczyźni z ponad 50-letnim stażem, otrzymując świadczenia przekraczające 20-30 tys. zł brutto.

Nie ma już papierowych listów z ZUS

Po przeprowadzeniu czerwcowej waloryzacji ZUS przygotowuje dla każdego ubezpieczonego urodzonego po 31 grudnia 1948 roku Informację o Stanie Konta Ubezpieczonego (IO-SKU). Dokument będzie dostępny elektronicznie na profilu eZUS. ZUS nie wysyła już tych informacji w formie papierowej. Zgodnie z obecnymi przepisami, ZUS nie wysyła już papierowych listów z informacją o stanie konta, chyba że prosi o to klient. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

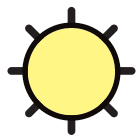
21°C
12°C



Wiatr
zach., 14 km/h
Ciśnienie
1013 hPa
Biomet
niekorzystny

Środa

20°C
9°C



Czwartek

16°C
11°C



KALENDARIUM BYDGOSKIE

9 czerwca

Zmarł Emil Warmiński, „lekarz ubogich, działacz patriotyczny

1774: pierwsza próba uruchomienia żeglugi na świeżo przekopanym Kanale Bydgoskim poprzez spławienie z Kujaw dwóch barek z wapnem. Eksperyment zakończył się niepowodzeniem wskutek niespodziewanego podniesienia się dna kanału i awarii śluzy w Prądach.
1909: w wieku 29 lat zmarł w Poznaniu na gruźlicę dr

Emil Warmiński, „lekarz ubogich”, wybitny bydgoski działacz patriotyczny. Pogrzeb odbył się 13 czerwca na cmentarzu Starofarnym w Bydgoszczy i stał się wielką manifestacją polskości w mieście.

1919: z bydgoskiego lotniska pozostającego w rękach Niemców porwał samolot i uciekł nim do Poznania, by wziąć udział w powstaniu wielkopolskim, mechanik lotniczy Alojzy Błażyński. Mieszkał potem w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej, zgi-

nął śmiercią samobójczą 3 września 1934 roku.

1921: do pierwszego polskiego egzaminu dojrzałości w Bydgoszczy przystąpiło 15 absolwentów Gimnazjum Humanistycznego (w tym dwie dziewczyny). Pięcioro z nich po dobrych wynikach egzaminu pisemnego zwolniono z części ustnej.

1922: Stanisław Przybyszewski urządził w Bydgoszczy jubileusz 30-lecia swojej twórczości i wygłosił kilka odczytów. Główne uroczystości odbyły się w Domu

Polskim. Teatr Miejski wystawił jego sztukę „Topiel”.

W czasie antraktów na życzenie pisarza zebrano 107 tysięcy marek polskich na rzecz polskiego gimnazjum w Gdańsku.

1960: Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy orzekł karę śmierci dla Tadeusza R., mordercy dwojga dzieci znanego bydgoskiego rzeźbiarza Piotra Trieblera, 14-letniego Pawła i 18-letniej Gabrieli. Wyrok został wykonany dwa miesiące później. **(KB)**

Collegium Medicum i „Uniwersyteckie Dni KPO”

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy przez dwa dni (poniedziałek-wtorek, 8-9 czerwca) jest gospodarzem „Uniwersyteckich Dni KPO”, podczas których prezentuje efekty swoich projektów realizowanych z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Na finał - na dobrą zabawę i zdobywanie wiedzy - zaprasza mieszkańców Bydgoszczy.

Wydarzenie odbywa się w ramach akcji Ministerstwa Zdrowia „Ogólnopolski Tydzień Projektów KPO w Zdrowiu - KPO Inwestujemy w Twoje zdrowie!”, której celem jest pokazanie skali inwestycji modernizujących polski system ochrony zdrowia i rozwój nowoczesnego kształcenia medycznego.

Dla mediów i mieszkańców

Poniedziałek miał charakter medialno-informacyjny. Dziennikarze zostali zaproszeni do zapoznania się z projektami realizowanymi w Collegium Medicum UMK dzięki funduszom KPO.

Spotkanie było okazją do prezentacji nowoczesnych inwestycji, innowacyjnych rozwiązań dydaktycznych oraz działań wspierających rozwój uczelni i kształcenie przyszłych kadr medycznych.

We wtorek natomiast Collegium Medicum UMK otworzy

się dla młodzieży i mieszkańców regionu, organizując Piknik Naukowy. Uczestnicy będą mogli w atrakcyjny i interaktywny sposób poznać projekty realizowane na uczelni dzięki KPO oraz zobaczyć, jak nowoczesne technologie wspierają współczesną medycynę.

W programie przewidziano konkursy i zabawy, pokazy edukacyjne, działania artystyczne przy sztalugach, a także możliwość przetestowania symulatora starości oraz symulatora otyłości. Jedną z głównych atrakcji będzie zwiedzanie Centrum Symulacji Medycznych CM UMK, gdzie realizowane są projekty finansowane ze środków KPO. Na uczestników czekać będą również upominki i gadżety.

Mieszkańców zapraszamy we wtorek (9 czerwca) od godz. 10.00 na teren parkingu przy Centrum Symulacji Medycznych CM UMK przy ul. Kurpińskiego 19 (narożnik z Karłowicza).

Uczelnia wspiera studentów i szuka terapii

CM UMK zaprezentowało w sumie pięć projektów.

Trzy pierwsze to te, które wspierały studentów oraz pozwalały na pomoc chorującym na na białaczkę i mukowiscydozę.

1. „System zachęt do podejmowania i kontynuowania studiów na wybranych kierunkach medycznych oraz podjęcia zatrudnienia w zawodzie”. To system stypendiów: w 1. edycji na 3 lata (2022-25, w sumie bli-



Projekty z Krajowego Planu Odbudowy realizowane przez bydgoskie Collegium Medicum to m.in. rozwój bazy dydaktycznej

sko 6,9 mln zł), który objął 117 studentów, w 2. edycji na 3 lata (2023-26, w sumie ponad 6,7 mln zł), który objął 111 studentów.

2. Opracowanie innowacyjnego panelu diagnostyczno-prognostycznego opartego na analizie modyfikacji kwasów nukleinowych do wczesnej diagnostyki różnicowej, określenia rokowania i monitorowania efektów terapii w przewlekłej białaczce limfocytowej. Czas realizacji to lata 2024-26, a koszt to 15 mln zł.

3. NEED-HME: Nowoczesne strategie terapeutyczne w mukowiscydozie, czyli opracowanie innowacyjnych formułacji leków wziewnych o przedłużonym uwalnianiu z zastosowaniem technologii HME. Czas realizacji to lata 2024-26, a koszt to 4,7 mln zł.

Uczelnia rośnie w siłę

Czwarty i piąty projekt to rozwój bazy dydaktycznej CM UMK.

4. „Modernizacja i doposażenie bazy dydaktycznej UMK Collegium Medicum w związku ze zwiększeniem limitów przyjęć na studia medyczne”.

W ramach projektu udało się wykonać: modernizację i doposażenie bazy dydaktycznej Centrum Symulacji Medycznych, wykorzystywanej na potrzeby edukacji przedklinicznej na kierunkach lekarskim oraz lekarsko-dentystycznym (budynek CSM przy ul. Kurpińskiego 19 w Bydgoszczy), doposażenie CSM w specjalistyczny sprzęt oraz modernizację systemu do przeprowadzenia egzaminów OSCE.

Dzięki temu zakupiono:

- 2 trenażery do nauki iniekcji dożylnych pod kontrolą USG;
- 1 trenażer do nauki punkcji dotętnicznych pod kontrolą USG;
- 2 trenażery do nauki iniekcji dożylnych i tętnicznej w postaci ramienia noworodka wraz z pakietami startowymi żył i skóry;
- 4 trenażery udrażniania dróg oddechowych u osób dorosłych;
- 2 dostępy dożylnie;
- 2 defibrylatory szkoleniowe;
- 1 trenażer porodowy;
- 1 videolaryngoskop;
- 1 symulator z modulem gastroenterologicznym, bronchoskopowym, urologicznym i histeroskopii;
- 1 symulator ultrasonograficzny [pediatryczny];
- 10 zmodernizowanych sal dydaktycznych wykorzystywanych do prowadzenia i ewaluacji egzaminów OSCE.

Doposażono też bazę w postaci zakupu 5 zestawów multimedialnych dla sal dydaktycznych w budynku przy ul. Świętojańskiej 20 i 11 zestawów na potrzeby budynku audytoryjnego oraz dydaktycznego Katedry Patomorfologii Klinicznej przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 9, a także zmodernizowano 1 salę w Katedrze Fizjologii Człowieka przy ul. Karłowicza 24 i kupiono 10 zestawów komputerowych.

Nowy budynek dla stomatologii

Jeszcze ważniejsze były zmiany w obszarze klinicznym. Zbudowano i wyposażono budynek Centrum Stomatologii przy Ujejskiego 75 na potrzeby

edukacji klinicznej na kierunku lekarsko-dentystycznym. To pozwoli zwiększyć liczbę studentów na kierunku lekarskim oraz wesprzeć kształcenie na kierunku lekarsko-dentystycznym. Przy okazji zakupiono nowy specjalistyczny sprzęt do Centrum Symulacji Medycznych i utworzono Centrum Egzaminów Testowych.

Ten projekt kosztuje w sumie 106,4 mln zł z KPO uczelnia pozyskała aż 64 mln zł. Dodajmy, że z Centrum Stomatologii skorzystają także mieszkańcy Bydgoszczy, w której do tej pory nie było np. nocnej i świątecznej pomocy dentystrycznej.

Ostatni, piąty projekt to:

5. „Utworzenie wyspecjalizowanej jednostki wsparcia realizacji badań klinicznych w modelu usług wspólnych - Uniwersyteckie Centrum Wsparcia Badań Klinicznych UMK CM”. Okres realizacji to lata 2024-28, a przedsięwzięcie realizowane jest w ramach konsorcjum z liderem - CM UMK oraz Szpitalem Uniwersyteckim nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza i Szpitalem Uniwersyteckim nr 2 im. Jana Bizuela.

Dzięki temu pacjenci biorący udział w niekomercyjnych badaniach klinicznych realizowanych w ramach CWBK zyskają dostęp do wyższych standardów leczenia oraz szczegółowej diagnostyki, która kompleksowo oceni ich stan zdrowia w kontekście leczonych schorzeń. Kwota wsparcia z KPO to 14,7 mln zł. ©©

Katastrofa MiG 29 pod Pasłękiem. Sąd ponownie wysłucha biegłych

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Kolejni świadkowie, ponowne wysłuchanie biegłych i analiza raportu Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Sprawa dotycząca śmiertelnego wypadku lotniczego z 2018 roku.

W poniedziałek w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy odbyła się kolejna rozprawa w sprawie tragedii, jaka rozegrała się w nocy z 5 na 6 lipca 2018 roku pod Pasłękiem w Warmińsko-Mzurskiem. Zginął wówczas 33-letni kpt. Krzysztof Sobański, pilot, który zmuszony był katapultować się z samolotu MiG-29. System katapultujący nie zadziałał.

Sprawa wciąż jest w pierwszej instancji, co oznacza, że jak dotąd nie zapadł jeszcze wyrok. Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, w postępowaniu mają po-

nownie zostać wysłuchani biegli, którzy wydawali ekspertyzę jeszcze w czasie prowadzonego śledztwa. W lipcu przed bydgoskim sądem ma zeznawać świadek oraz między innymi jeden z techników lotnictwa. Sąd zamierza również zwrócić się o zapoznanie z raportem Komisji Badania Wypadków Lotniczych.

Oskarżeni to trzej byli pracownicy zakładów WZL nr 2 w Bydgoszczy: Grzegorz K., Jerzy D. i Zbigniew S. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku oskarża ich jako odpowiedzialnych za opracowanie i wdrożenie do produkcji części zamiennej fotela.

Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności. Wśród zarzutów, prócz głównego, czyli doprowadzenia do śmiertelnego wypadku - wymieniono, m.in., również narażenie na utratę życia lub zdrowia innych pilotów.

Przypomnijmy, że po wypadku osobne postępowanie wszczęła Komisja Badania Wy-



Sąd musi przeprowadzić kilka kluczowych czynności

padków Lotniczych. Dochodzenie zakończyło się sformułowaniem w 2019 roku raportu na temat okoliczności katastrofy MiG-a. Z ekspertyzy wynikało, że przyczyną katastrofy była awaria fotela katapultowego K-36. Autorzy raportu winą za to obarczają Woj-skowe Zakłady Lotnicze nr 2

w Bydgoszczy, których pracownicy mieli zmodyfikować tzw. pierścieni ustalający w mechanizmie strzałowym, który odpowiadał za uwolnienie się spadochronu w czasie katapultowania. Inżynierowie bydgoskich WZL - według ekspertów - mieli dokonać modyfikacji „bez wiedzy, do-

kumentacji i współpracy z rosyjskim producentem fotela.”

„Wytwarzanie pierścieni ścinających będących elementami foteli katapultowych K-36DM stosowanych w samolotach Su-22 i MiG-29 rozpoczęto w 2011 roku na podstawie opracowanej w WZL nr 2 S.A. dokumentacji konstrukcyjnej i dokumentacji do produkcji seryjnej” - brzmiało stanowisko PGZ w sprawie, opublikowane jeszcze w 2019 roku.

„Dokumentację projektu prototypowego pierścienia ścinającego zatwierdzono 21 marca 2011 r. Natomiast dokumentację projektu pierścienia do produkcji seryjnej zatwierdzono 17 maja 2011 r. Część została zaprojektowana przez konstruktora sekcji konstrukcyjnej Działu Technologicznego Zakładu. W ramach przygotowania dokumentacji konstrukcyjnej nie zakładano modyfikacji pierścienia, ale ich odtworzenie według wzoru” - napisano w oświadczeniu.

Warto zaznaczyć, że prace na fotelach katapultowych, zgodnie z przepisami dotyczącymi opracowania biuletynów technicznych w Lotnictwie Sił Zbrojnych RP, realizowane były w oparciu o biuletyn techniczny opracowany w Zakładzie, następnie uzgodniony i zatwierdzony przez Szefa Szefostwa Techniki Lotniczej. Wymiana pierścienia na nowy była elementem realizacji biuletynu technicznego, którego wykonanie zezwalało na dalsze użytkowanie fotela katapultowego.

Na jednej z ostatnich rozpraw, w sierpniu 2025 roku o uszkodzeniach fotela katapultowego mówił świadek, specjalista od budowy technicznej. Nie był wtedy w stanie dokładnie ocenić, czy uszkodzenia okazanego mu dowodu są podobne do tych, jakie wystąpiły po specjalnych testach poligonowych przeprowadzonych w styczniu 2025 r. ©©

Bydgoszcz

Przeżyła wojnę i technologiczną rewolucję

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Kolejna mieszkanka regionu, które ukończyła sto lat, uhonorowana została Medalem Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis.

Pani Lucyna Łukasiak, która 28 maja świętowała setne urodziny, urodziła się w Ruszkowie w powiecie konińskim, a dzieciństwo spędziła w Tomislawicach koło Radziejowa.

Gdy wybuchła wojna miała zaledwie 14 lat. Została skierowana do pracy przymusowej, gdzie przez cztery lata zajmowała się zwierzętami gospodarskimi. Po zakończeniu wojny wróciła do rodzinnej miejscowości i rozpoczęła naukę w gimnazjum w Sompolnie. Tam poznała swojego przyszłego

męża Karola. Przez lata prowadziła dom, później pracowała jako kierowniczka sklepu meblowego w Sompolnie, a po przeprowadzce do Bydgoszczy także w usługach krawieckich. Szycie, haftowanie i krawiectwo należały do jej największych pasji.

Dzisiaj jest mamą czterech córek, babcią siedmiorga wnucząt, prababcią dziewięciorga prawnucząt oraz praprababcią jednej praprawnuczki. Medal wręczyła jej radna województwa Katarzyna Stranz-Kaja. Dodajmy, że samorząd województwa honoruje stuletnich mieszkańców regionu od 2018 r. Rodziny mieszkańców regionu, którzy w najbliższym czasie kończą sto lat, a także starszych, zachęca do kontaktu pod nr tel. 56/62-18-344 i adresem e-mail: stulatkwie@kujawsko-pomorskie.pl

©P



Rodzinna fotografia z okazji wręczenia medalu marszałka 100-letniej Lucynie Łukasiak

KRÓTKO

SPOTKANIE

Dzień otwarty Bydgoskiego Urban Labu. Młyny Rothera, godz. 10.00-14.30, wstęp wolny.

Dzień otwarty w mieszczącym się w Młynach Rothera Urban Labie rozpocznie się o godz. 10.00 wykładem dr. Wojciech Trempały, który zaprezentuje diagnozę potrzeb oraz potencjały młodych mieszkanki i mieszkańców Bydgoszczy. Co jeszcze przygotowali organizatorzy? Przede wszystkim debatę oksfordzką, która dotyczyć będzie potrzeb młodzieży i treningu uważności empa-

tycznej. Dla uczestników przygotowane zostaną warsztaty budowania mebla miejskiego. Będzie gra miejska oraz rejsy łódki z przewodnikiem.

Przypomnijmy, że głównym celem Urban Lab Bydgoszcz jest włączenie młodych mieszkanki i mieszkańców do współtworzenia Miasta. Projekt ma zwiększyć udział młodych w życiu publicznym, rozwijać innowacyjne narzędzia współpracy oraz tworzyć warunki do profesjonalnego wspierania aktywnych mieszkańców w wieku 13-35 lat. (redex/umb)

Nowe bloki zamiast firm na terenie przy ulicy Kossaka?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

Przedsiębiorców, którzy wynajmują lokale pod swoją działalność w nieruchomości przy ulicy Kossaka na Górzyskowie dopadła panika: „Jak wyprowadzi się stąd przedszkole „Wesołe serduszką”, najważniejszy najemca, nas również będą chcieli się pozbyć, sprzedadzą ten teren deweloperowi i zbudują bloki”. Co na to firma LOCUM, która jest właścicielem nieruchomości?

Mowa o nieruchomości przy ulicy Kossaka na osiedlu Górzyskowie w Bydgoszczy, gdzie znajduje się kilka firm, m.in. przedszkole, agencja ochrony, biuro rachunkowe, szkoła jazdy z placem manewrowym czy kwaciarnia.

Wyprowadzka przedszkola „Wesołe serduszką”. Co z nimi będzie?

- Odkąd dowiedzieliśmy się, że po latach wyprowadza się stąd przedszkole, ogarnął nas błąd strach - nie kryje jeden z małych przedsiębiorców, który od dawna prowadzi tutaj firmę. - Przedszkole to najważniejszy najemca w nieruchomości przy Kossaka. Doszły do nas słuchy, że w tej sytuacji właściciel może sprzedać cały ten teren deweloperowi, który wybuduje tutaj osiedle. Fakt, bardzo



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Biurowiec oraz plac mieszczą się przy ulicy Kossaka na osiedlu Górzyskowie w Bydgoszczy. Znajduje się tu kilka firm, m.in. przedszkole, agencja ochrony, biuro rachunkowe, szkoła jazdy z placem manewrowym czy kwaciarnia

blisko jest cmentarz i nie można postawić bloku do 50 metrów od nekropolii. Jednak od strony cmentarza da się wydzielić parking, a budynek czy budynki mieszkalne zaplanować dalej i wszystko odbędzie z literą prawa. Działka jest w miarę duża. Dla nas to oznacza wypowiedzenie najmów. Tragedia! Jestem zdruzgotany, że tak może się stać. Co ja zrobię?

Odkąd dowiedzieliśmy się, że po latach wyprowadza się stąd przedszkole, ogarnął nas błąd strach - nie kryje jeden z przedsiębiorców.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że przedszkole „Wesołe serduszką” przenosi się obok Aldi przy ulicy Żwirki i Wigury, do budynku, w którym powstaje nowy dwukondygnacyjny park handlowo-usługowy. Zarówno ten teren, jak i nieruchomość przy ulicy Kossaka mają wspólnego właściciela - firmę LOCUM w Bydgoszczy.

Nowe osiedle przy ulicy Kossaka? Oto komentarz firmy LOCUM

Pytamy, czy przedsiębiorcy mają uzasadnione powody do obaw? Oto, co nam odpowiedział Piotr Bruzda, kierownik ds.

operacyjnych w firmie LOCUM S.A.

„Dziękujemy za kontakt oraz przesłanie zapytania w imieniu lokalnych przedsiębiorców. Rozumiemy niepokój najemców związany z pojawiającymi się plotkami, dlatego pragniemy przedstawić oficjalne stanowisko spółki w tej sprawie” - wyjaśnia Piotr Bruzda. „Pragniemy poinformować, że wszelkie informacje dotyczące długoterminowych strategii biznesowych naszego przedsiębiorstwa, w tym szczegółowe parametry operacyjne, zakresy oraz terminy obowiązywania umów najmu z poszczególnymi podmiotami, stanowią tajemnicę przedsiębiorstwa. Zgodnie z obowiązującymi standardami korporacyjnymi, kwestie te nie są przedmiotem publicznych analiz ani komentarzy. Jednocześnie, odnosząc się bezpośrednio do obaw przedsiębiorców dotyczących przyszłości nieruchomości przy ulicy Kossaka na bydgoskim Górzyskowie, pragniemy jednoznacznie podkreślić, że spółka na chwilę obecną nie planuje w zakresie swoich strategii biznesowych sprzedaży tego terenu. Sygnały dotyczące rzekomej sprzedaży nieruchomości deweloperowi pod budowę bloków mieszkalnych są nieprawdziwe, a niepokój najemców w tym konkretnym aspekcie jest nieuzasadniony”.

©P

Niezwykła wystawa „Równi w obiektywie”

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W Bydgoskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu odbył się wernisaż interesującej wystawy fotograficznej poświęconej osobom niepełnosprawnym.

Wydarzenie zorganizowała Fundacja Dom z Widokiem, a wystawa fotografii została zatytułowana „Równi w obiektywie”.

Porusza ona temat obecności, codzienności i potencjału osób z niepełnosprawnościami, ukazując ich historie w sposób autentyczny, pełen godności i wrażliwości. Jak podkreślają organizatorzy, wydarzenie ma na celu promowanie integracji społecznej oraz budowanie większej świadomości i empatii społecznej. Dodajmy, że Fundację Dom z widokiem (mieści się przy ulicy Nakielskiej 64a/38) założyły trzy



FOT. ARKADIUSZ WOJTABIEWICZ

Prezentowane prace poruszają temat obecności, codzienności i potencjału osób z niepełnosprawnościami

kobiety: Anna Zielińska (obecna prezes), Joanna Nowak i Anna Dolińska-Fojut, które mają dzieci z zespołem Downa: Wojtka, Łucję i Komela.

Impulsem była zwykła rozmowa i niezwykła myśl: skoro są domy dla dorosłych osób z niepełnosprawnościami w innych miastach, dlaczego nie miałyby powstać coś takiego w Bydgosz-

czy? Miejsce nie na chwilę. Nie gdzieś. Nie może. Prawdziwy dom. Od tamtej pory wszystko potoczyło się szybko - piszą założycielki.

„Jedna z nas odezwała się do drugiej. Potem do trzeciej. Każda odpowiedziała bez wahania: Tak. Robimy to. Z tej decyzji powstała Fundacja Dom z Widokiem - z potrzeby, z wiary, z od-

powiedzialności. Dla naszych dzieci. I dla wielu innych. Bo gdy kończy się edukacja w wieku 24 lat, system często się kończy. Ale życie przecież trwa. Dlatego chcemy zbudować dom, w którym będzie można po prostu żyć: bezpiecznie, godnie, naprawdę. Bo każdy człowiek zasługuje na przyszłość, która ma sens. Naszym marzeniem, a zarazem głównym celem, jest stworzenie Domu z Widokiem - z elastycznym, dopasowanym do potrzeb mieszkańców modelem zamieszkania - wyjaśniają.

Przedstawiciele fundacji prowadzą też spotkania, edukują, teraz wymyśliły wystawę. Warto dodać, że Anna Dolińska-Fojut jest autorką książki dla dzieci „Skarpetka nie do pary - krótka opowieść o zespole Downa”, która trafiła do przedszkoli i szkół, a która wyjaśnia w szybki i przystępny sposób zauważaną przez rówieśników „inność” dzieci z zespołem Downa. ©P

Ścieżka na Patersona do końca sierpnia

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Podpisano umowę na budowę drogi rowerowej w ciągu ulicy Petersona w Bydgoszczy. Inwestycja pozwoli na połączenie istniejącej trasy w parku przemysłowym z tą, która powstanie w ramach budowy S10.

Drogowcy przetarg na tę inwestycję ogłosili w drugiej połowie marca. Zainteresowanie wykonaniem zadania wyraziły trzy podmioty. Po otwarciu ofert dodatkowych, wybrano firmę z Chełmży - Reko Jacek Kowalkowski. Co ciekawe, decydująca przy wyborze nie była kwota, ponieważ nieznacznie mniejszą cenę zaproponowała inna firma, ale punkty przyznane za doświadczenie kierownika budowy.

- Inwestycja obejmuje wybudowanie szerokiej na 2,5 metra drogi dla pieszych i rowerów z nawierzchni bitumicznej

wzdłuż ulicy E. Petersona, a także kanału technologicznego oraz montaż oświetlenia - informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Koszt inwestycji to niespełna 1,2 mln zł. Nowa trasa powstanie na odcinku o długości 0,5 km. Wykonawca, z którym podpisano pod koniec kwietnia umowę, ma 4 miesiące na realizację prac.

Jak przypominają drogowcy, w tym roku na zadania związane bezpośrednio z budową i projektowaniem dróg rowerowych w budżecie miasta zabezpieczono rekordową pulę prawie 50 mln zł złotych. Aktualnie sieć tras w Bydgoszczy obejmuje ponad 140 km, a na różnych etapach realizacji jest kolejne 40 km. Trwają prace m.in. przy Wielkiej Pętli Fordonu, na Sułkowskiego, Toruńskiej i Fordońskiej, a niedługo ma ruszyć budowa drogi rowerowej przy ul. Kieleckiej. ©©



Koszt inwestycji to niespełna 1,2 mln zł. Nowa trasa powstanie na odcinku o długości 0,5 km

Akademia Muzyczna sprzedaje trzy budynki. Liczy na 50 mln

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W związku z przeniesieniem działalności do nowego kampusu uczelnia muzyczna ogłosiła przetargi na budynki przy Warmińskiego, Słowackiego i Staszica. Władze uczelni liczą, że nieruchomości zostaną sprzedane za niemal 50 mln złotych.

Ogłoszenia o przetargach na zbycie trzech budynków w centrum miasta właśnie zostały opublikowane.

Chodzi o nieruchomości przy ulicach Słowackiego 7, gdzie mieścił się rektorat Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy, a także przy Staszica 3-5-7 i przy Warmińskiego 13.

Szkoła przenosi wszystkie swoje jednostki i wydziały do nowego kampusu przy ulicy Godziszewskiego. Przetargi na zbycie nieruchomości, w których dotychczas mieściła się uczelnia, mają rozstrzygnięte już w czerwcu. Władze AMFN liczą, że zabytkowe budynki nie zostaną sprzedane za bezcen.

Zabytkowe budynki za miliony

W specyfikacji przetargowej wskazano, między innymi ceny minimalne, będące warunkiem, by nieruchomości mogły zmienić właściciela. I tak, cały kompleks przy ulicy Słowac-



Wśród nieruchomości, które mają zostać sprzedane, znajduje się również dotychczasowy rektorat AM w Bydgoszczy przy ulicy Słowackiego

kiego, zbudowany w 1906 roku, w którym mieściły się sale dydaktyczne, ale i rektorat akademii, został wyceniony na ponad 18,5 mln zł.

Z kolei dla zabudowań przy ulicy Staszica, wraz z salą koncertową, pomieszczeniami dydaktycznymi i mieszkalnymi, oddanych do użytku w latach 1903-1904, ustalono cenę minimalną na 24,9 mln zł. Kompleks budynków, poza salą koncertową znajdującą się w jednym z nich, jest również wpisany do ewidencji zabytków. W latach 80 przeprowadzono tam prace adaptacyjne na potrzeby uczelni.

Nieruchomość przy ulicy Warmińskiego natomiast wyceniono na 3,6 mln zł. Budynek pochodzi z 1890/1905 roku (został przebudowany). W roku 2005 zaadaptowano go do celów akademickich.

Budowa nowej siedziby trwała 3,5 roku

Warto przypomnieć, że studenci Akademii Muzycznej rozpoczęli naukę w nowym kampusie powstałym między ulicami Kamienną i Chodkiewicza w ubiegłym roku. Budowa tego imponującego gmachu zajęła 3,5 roku i kosztowała 550 mln zł.

Gmach skrywa 8 pięter i 4 sale koncertowe. Od strony stawu i terenu zielonego budynek zachowuje niższą linię dachu. Wyższe, ośmiokondygnacyjne części (mieszczące m.in. akademik i część administracyjną) są nieco cofnięte, co sprawia, że bryła optycznie łagodnieje w kontakcie z wodą i zielenią, tworząc bardziej przyjazną, ludzką skalę.

Od strony stawu (dawnej glińki) dominuje szklana fasada, dzięki której budynek

efektownie odbija się w lustrze wody, stając się „dużym narcyzem” i otwierając się na teren rekreacyjny.

Nowa siedziba uczelni liczy 8 kondygnacji i oprócz czterech sal koncertowych symfonicznej, kameralnej, teatralno-operoowej i organowej, znalazły się tam również sale dydaktyczne oraz dom studenta.

Nowy budynek mieści cztery wydziały na trzech kondygnacjach. Na parterze zlokalizowany Wydział Wokalno-Aktorski, piętro wyżej - na pierwszym piętrze - znajdzie się Wydział Instrumentalny. Drugie piętro przeznaczono dla Wydziału Kompozycji, Teorii Muzyki i Reżyserii Dźwięku oraz Wydziału Dyrygentury, Jazzu, Muzyki Kościelnej i Edukacji Muzycznej.

Wszystkie sale do zajęć zbiorowych i grupowych usytuowano w skrzydle Wydziału Kompozycji, Teorii Muzyki i Reżyserii Dźwięku. Dzięki tej inwestycji, infrastruktura dydaktyczna uczelni powiększy się o około 30 proc. w porównaniu do stanu obecnego.

Część administracyjna oferuje dwa patia, z czego jedno będzie dostępne przez cały rok, niezależnie od pogody. Studenci i pracownicy będą mogli zadbać o kondycję w sali gimnastycznej. Przestrzeń wokół kampusu również sprzyjać będzie rekreacji: wokół stawu rozmieszczono ławki, leżaki i ścieżki spacerowe. ©©

Biznes w cieniu holocaustu - nieznane fakty o byłym hitlerowskim obozie w Potulicach

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Choć od wyzwolenia niemieckiego obozu „Potulice-Lebrechtsdorf” minęło 81 lat wciąż na jaw wychodzą nowe fakty. Nieznane dotąd wątki porusza publikacja wydana przez badacza z Nakla.

Obóz w Potulicach to jedno z ważniejszych miejsc pamięci związanych z II wojną światową znajdujących się na terenie pow. nakleńskiego. Pierwszy transport więźniów trafił tu 4 lutego 1941 r. Były to rodziny z Bydgoszczy, w sumie ponad pół tysiąca osób. W kolejnych dniach docierały następne grupy, które objęła akcja wysiedlenia. Przywożono je do Potulic m. in. z powiatów: bydgoskiego i sępoleńskiego.

Od marca 1941 r. Potulice stają się miejscem kaźni dla tysięcy Polaków z Prus Zachod-

nich i Gdańska. Wielu z nich pożyło w obozie przyplaciu życia o czym świadczy las krzyży na tutejszym cmentarzu. Wiele ofiar to dzieci poniżej 14 lat. Co roku wiosną pielgrzymi z całej Polski i miejscowa społeczność modlą się za nich i oddają im hołd.

Nieznany wątek

Nieznane dotąd światło na to co działo się w obozie rzuca „ciepła” jeszcze książka Mariusza Gratkowskiego, kustosa Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle. Przyjrzał się on działalności Fritza Emila Schultza, niemieckiego kuśnierza z Gdańska, któremu wojna przyniosła ogromne zyski czerpane z polityki rasowej nazistów i niewolniczej pracy więźniów m. in. z obozu w Potulicach.

- Szukając materiałów dotyczących obozu natrafiłem na to nazwisko. Zastanowiło mnie

stad biznesmen z Gdańska wziął się w Potulicach? Nie było nawet notki biograficznej, zacząłem więc grzebać. Zbieranie materiałów do książki zajęło mi ponad dwa lata - opowiada autor.

I co się okazało? Zanim przedsiębiorczy kuśnierz z Gdańska uruchomił działalność w Potulicach odzierał z majątków Żydów w warszawskim gettcie.

- Żydzi żeby ratować życie oddawali mu swoje biznesy - maszyn do szycia i wszystkie surowce, które mieli. Chodziło o zaświadczenie, że są pracownikami firmy Schultza. Chroniło to ich na jakiś czas przed trafieniem do komór gazowych - opowiada Mariusz Gratkowski.

Z getta Schultz przeniósł swoją działalność do obozu SS w Trawninkach, gdzie prowadził przedsiębiorstwo futrzarskie zajmujące się szyciem odzieży

na potrzeby wojska. Zbił tam fortunę. Po wymordowaniu wszystkich więźniów i likwidacji obozu przeniósł biznes do Potulic.

Niewolnicza praca

- Zakłady Fritza Emila Schultza w Potulicach zatrudniały codziennie kilkaset osób, w tym także 12-13-letnie dzieci i to na zmiany nocne. Normy były bardzo wysokie. Więźniarki, nawet jak mdlały ze zmęczenia, musiały nadal pracować. Traktowane były przez niemiecką obsługę zakładu gorzej, niż przez żołnierzy SS. Ich życie nic dla pracodawcy nie znaczyło - opowiada autor książki.

- Obóz ten był wielką „wypożyczalnią” niewolniczej siły roboczej, a jedynym „wynagrodzeniem” marne wyżywienie. Kaloryczność posiłków, wg. lekarza obozowego Leona Konkolewskiego, wynosiła zaled-

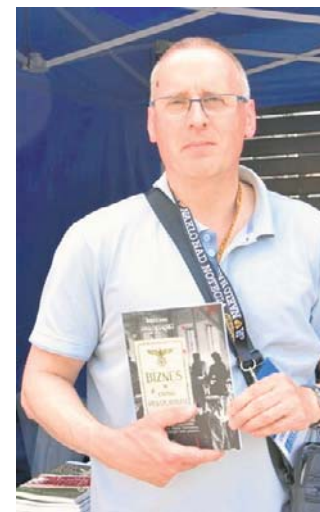
wie 800 kalorii. Dla porównania w KL Stutthof było to 1300-1500 kalorii - podkreśla Mariusz Gratkowski.

- To między innymi za sprawą Schultza i jego firmy w obozie w Potulicach 60 proc. ofiar to dzieci - dodaje autor.

Niestety, Fritz Emil Schultz nie został nigdy rozliczony za swoją działalność w czasie II wojny światowej, w tym także w Potulicach. A był jednym z wielu, którzy wzbogacili się na wojnie i holocaustie.

Książka Mariusza Gratkowskiego „Biznes w cieniu holocaustu. Działalność Fritza Emila Schultza na tle eksploatacji gospodarczej i ludobójstwa III Rzeszy na terenie okupowanych ziem polskich” jest dostępna obecnie w Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle.

Od czerwca pojawić się ma w księgarniach sieciowych m.in. Empiku. ©©



Nową publikację dotyczącą m.in. hitlerowskiego obozu w Potulicach kupić można było podczas Jarmarku św. Wawrzyńca w Nakle. Autorem jest Mariusz Gratkowski, badacz lokalnej historii

Nowe niebezpieczne tereny na dawnym Zachemie?

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Przedsięwzięcia na terenach po dawnym Zachemie grożą możliwością awarii? Zmiany plan ogólny miasta pozwala na lokowanie tam takich inwestycji - nie awaryjnych, ale mogących powodować zagrożenie.

- Przez lata pracy na stanowisku dyrektorki Miejskiej Pracowni Urbanistycznej zderzałam się z różnymi zamiarami inwestycyjnymi, którym się sprzeciwiałam. Jednym z takich zamiarów była silna presja lokowania na terenach pozachemowskich przedsięwzięć grozących poważną awarią, zawsze znacząco oddziałujących na środowisko i związanych z utylizacją odpadów, w tym odpadów niebezpiecznych - zauważa Anna Rembowicz-Dziekiowska, dawna szefowa Miejskiej pracowni Urbanistycznej.

Więcej terenów inwestycyjnych

W nowym projekcie planu ogólnego, w kwietniu 2026, w porównaniu z wcześniejszym projektem, przybyło nagle aż 17



Początek budowy biogazowni spółki ProNatura - kwiecień 2026

stref infrastrukturalnych. W kolejnej wersji tych stref jest już o 20 więcej.

Wyznaczone w pierwotnej wersji projektu planu ogólnego (w 2025 r.) 54 strefy infrastrukturalne obejmowały planowane i istniejące, ważne dla funkcjonowania miasta, tereny infrastruktury technicznej, w tym tej związanej z zapotrzebowaniem miasta w wodę, energię elektryczną, gaz, czy też związanej z infrastrukturą kanalizacyjną, telekomunikacyjną, ochroną przed powodzią, ale też gospodarką odpadami komunalnymi (czyli

tymi, które generują mieszkańcy Bydgoszczy) czy komunikacją.

- Po co więc wyznaczono aż 20 nowych terenów infrastrukturalnych? I to największych obszarowo na terenach pozachemowskich, w bliskim sąsiedztwie Kapuścisk? Wśród tych 20 nowych stref infrastrukturalnych, znalazły się trzy ogromne, niedawno wybudowane hale magazynowe przy ulicy Mokrej. Jaki jest cel wyznaczenia tak wielu i tak dużych terenów/obiektów infrastrukturalnych w nowym projekcie planu ogólnego? -

pyta Anna Rembowicz-Dziekiowska.

Opis uzasadnienia do nowego projektu planu ogólnego w odniesieniu do stref infrastrukturalnych niemal się nie zmienił i nie wspomina o dodatkowo wyznaczonych 20 strefach SI, czemu więc mają służyć? - pyta dawna szefowa Miejskiej Pracowni Urbanistycznej.

Ani obowiązujący plan miejscowy, ani sporządzony w 2025 projekt planu ogólnego nie przewidywał gospodarowania odpadami na terenie istniejących ogromnych hal magazynowych. Ale nowy projekt planu ogólnego wprowadza nowe przeznaczenie nie tylko dla tych istniejących hal, ale i innych terenów ustalając tu strefę infrastrukturalną. Dlaczego? Czy jest powód do niepokoju?

Co mówi prawo?

Jak wynika z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, będzie musiał być zgodny z planem ogólnym.

Warto zatem zerknąć do załącznika do rozporządzenia z dnia 17 grudnia 2021 r, w sprawie wymaganego zakresu pro-

jektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z tym rozporządzeniem, składy i magazyny, mieszczą się na terenach produkcji, a nie na terenach infrastruktury technicznej. Na terenach infrastruktury technicznej można lokować tereny składowisk odpadów, tereny zakładów unieszkodliwiania odpadów i spalarnie odpadów, teren unieszkodliwiania odpadów wydobywczych itd.

- Na terenie Bydgoszczy mamy już 4 spalarnie odpadów, i nowoczesny, rozbudowujący się teraz Międzygminny Kompleks Unieszkodliwiania Odpadów ProNatura. Doskonale wiem jak silna była presja, by zezwolić na budowę kolejnych (niezwiązanych z potrzebami Bydgoszczy) przedsięwzięć związanych z unieszkodliwianiem odpadów (w tym niebezpiecznych), i ile czasu musiałam poświęcić, by argumentować decydom, a finalnie wręcz wywręczyć stosowny wydział UM w pisaniu uzasadnienia do odmownej decyzji środowiskowej dla budowy kolejnej spalarni odpadów niebezpiecznych, bo szeroko rozumiany „Ratusz” bardzo, ale to bardzo chciał się

na tę inwestycję zgodzić. Wykazywałam wtedy, że ta inwestycja jest sprzeczna z obowiązującym planem miejscowym, ale moje argumenty decydentów nie przekonywały do czasu, aż swój sprzeciw wobec tej inwestycji zaczęli wyrażać mieszkańcy osiedla Kapuściska. Dopiero wtedy, została wydana odmowna decyzja środowiskowa - tłumaczy Rembowicz-Dziekiowska.

I dodaje:

„Ponieważ nie znalazłam jakiegokolwiek wzmianki na temat nowo wyznaczonych stref infrastrukturalnych w dostępnym na BIP MPU uzasadnieniu do projektu planu ogólnego, zajrzałam do „Prognozy oddziaływania na środowisko planu ogólnego miasta Bydgoszczy”. No i jest. Na stronie 87, w tabeli zatytułowanej „Kierunki zmian w zagospodarowaniu przestrzennym”, pojawił się nowy (w stosunku do przygotowywanej „za moich czasów” wersji projektu planu ogólnego) kierunek zmian. Pod nr 19 pojawiły się cyt: „funkcje przewidziane dla strefy infrastrukturalnej - obiekty związane z gospodarką odpadami, także niebezpiecznymi”.

©©

Kosmiczne eksperymenty na Astrofestiwalu 2026

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Astrofestiwal 2026 odbył się w Bydgoszczy w ramach Święta Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Na mieszkańców czekały liczne atrakcje, w tym, m.in., seanse w planetarium.

Tegoroczny Astrofestiwal przyciągnął miłośników kosmicznych klimatów. W piątek, 5 czerwca, w sercu miasta na mieszkańców czekały liczne atrakcje. Organizatorzy przygotowali, m.in., seanse w plane-

tarium, warsztaty naukowe z fizyki i z chemii, warsztaty budowy raket, zakończone startem własnoręcznie zbudowanych pojazdów kosmicznych. Dodatkową atrakcją była mobilna wystawa astrofotografii, prezentująca kosmiczne pejzaże Kujaw i Pomorza.

Podczas festiwalu nie zabrakło spotkań z popularyzatorami astronomii, którzy opowiedzieli, między innymi, o wyprawie Sławosza Uznańskiego-Wisniewskiego na orbitę, misji Artemis II oraz sierpniowym całkowitym zaćmieniu Słońca. ©©



Były seanse w planetarium, warsztaty naukowe z fizyki i z chemii i warsztaty budowy raket

Ósma edycja Rowerowej Stolicy Polski. Rajd rowerowy z Bydgoszczy do Lubostronia

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od początku czerwca trwa 8. edycja ogólnopolskiej rywalizacji o Puchar Rowerowej Stolicy Polski. W sobotę, 6 czerwca, kilometry można było kręcić wspólnie, podczas rajdu do Lubostronia.

Tradycyjnie na start Rowerowej Stolicy Polski miejski rajd zorganizowano w nocy z 31 maja na 1 czerwca, aby już krótko po północy zacząć kręcić na rowerach pierwsze kilometry dla miasta. Kolejny przejazd przygotowała Bydgoska Masa Krytyczna, która z kolei zaprosiła na nocny przejazd z Bydgoszczy do Torunia.

W sobotę odbył się z kolei pierwszy w tym roku rajd RSP poza Bydgoszcz. Tak jak w poprzednich latach, w każdą sobotę będzie można spotkać się na Starym Rynku i ruszyć do jednej z pobliskich miejscowości. Rowerzyści wyruszyli w drogę około godziny 10.

Łącznie trasa liczyła ok. 43 km. Wszyscy, którzy dotarli na metę mogli zwiedzić pałac w Lubostroniu. Organizatorzy zachęcali, aby w drodze powrotnej zająć do Łabiszyna, gdzie



Pierwszy z sobotnich rajdów RSP zorganizowano na trasie Bydgoszcz - Lubostron

w ten weekend odbywają się Łabiszyńskie Spotkania z Historią - z rekonstrukcjami, bitwami oraz walkami z udziałem uczestników z całej Europy.

Rajdy RSP będą organizowane do końca czerwca.

Wszystkie wystartują o godzinie 10 ze Starego Rynku, ale przygotowano różne trasy. Rowerzyści w kolejne soboty pojedą do Złejwi Wielkiej (13), Nakła nad Notecią (20) oraz Wierzchuciu (27). Na rajdy obowiązują zapisy. Szczegóły na profilu Aktywna Bydgoszcz.

Wydarzeń rowerowych w czerwcu będzie więcej, w tym:

- 14 czerwca - Bydgoskie Święto Cykliczne;
- 21 czerwca - Rajd Rowerowy z Politechniką Bydgoską;
- 26 czerwca - Bydgoska Masa Krytyczna;
- 28 czerwca - Rajd Galerii Pomorskiej.

Aby wziąć udział w rywalizacji o tytuł RSP, trzeba pobrać aplikację Aktywne Miasto. Jeżeli ktoś zapisał się już na trening, automatycznie będzie brał udział w czerwcowej zaba-

wie. Najlepsze miasta i gminy otrzymają puchary oraz samobsługowe stacje naprawy rowerów. Na najbardziej aktywnych uczestników czekają rowery koszulki, vouchery czy zestawy kosmetyków.

W Metropolii Bydgoszcz uczestnicy, którzy pokonają minimum 500, a mniej niż 1000 km otrzymają rowerowe skarpetki, za dystans od 1000 do 1499 km lampki rowerowe, a za minimum 1500 km oficjalne koszulki RSP 2026. Najlepsi zawodnicy i zawodniczki w kategoriach open mogą liczyć na nagrody pieniężne. Nie zapomniano o najmłodszych rowerzystach. Uczniowie z klas 1-3 i 4-8, którzy przejadą odpowiednio minimum 150 i 250 km otrzymają plecaki „Aktywnych Miast”.

W tym roku do rywalizacji zgłosiło się 58 miast prezydenckich, w tym m.in. Kraków, Poznań, Katowice czy Gdynia oraz 192 samorządy, które powalczą w kategorii gmin.

Wspólny cel na czerwiec to pokonanie ponad 20 mln km.

W tym roku wprowadzono również nowy ranking - wszystkich jednostek samorządu terytorialnego.

©©

Firmy już odczuwają kryzys demograficzny. Lepiej nie będzie

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z MATEUSZEM ŁAKOMYM, dyrektorem nowo powołanego Programu Demograficon w Polskim Towarzystwie Gospodarczym, ekspertem ds. polityki demograficznej i dziećmi, współautorem raportu „Biznes wspierający demografię”.



FOT. POLSKIE TOWARZYSTWO GOSPODARCZE

pracowników o posiadaniu dzieci. Takie działania nie tylko sprzyjają demografii, ale pozwolą też pozytywnie wyróżnić się pracodawcom na rynku pracy. Robię to wspólnie z Polskim Towarzystwem Gospodarczym.

Dlaczego młodzi ludzie coraz rzadziej decydują się na dzieci?

Problem polega nie tylko na tym, że rodziny mają mało dzieci, ale również na tym, że coraz trudniej w ogóle stworzyć rodzinę. Wielu młodych ludzi doświadcza samotności, ma trudności ze znalezieniem partnera, a gdy już stworzą związek, pojawia się lęk o stabilność finansową i zawodową. Coraz częściej słyszymy: „nie stać mnie na dziecko”, „nie mam stabilnej pracy”, „boję się utraty jakości życia”. Szczególnie kobiety obawiają się, że macierzyństwo będzie oznaczało problemy zawodowe, utrudniony awans czy ograniczenie możliwości rozwoju kariery. W naszym raporcie przywołujemy badania pokazujące, że 14 proc. młodych kobiet uważa, iż planowanie lub posiadanie dziecka było powodem odmowy zatrudnienia. Z kolei 17 proc. kobiet deklaruje utratę pracy po powrocie z urlopu macierzyńskiego, a 13 proc. mówi

mówi o około 14 mln mieszkańców pod koniec wieku.

Opublikował pan raport „Biznes wspierający demografię” oraz rozpoczął program przyznawania pracodawcom tytułu „Firma Wspierająca Rodziców”. Dlaczego?

Wnioski z badań są takie, że nasze miejsce pracy istotnie wpływa na nasze możliwości posiadania dzieci. Jednocześnie wielu przedsiębiorców dostrzega problem demograficzny i chciałoby coś zrobić, by mu przeciwdziałać. W związku z tym raport przedstawia konkretne wskazówki, co można robić pracodawca, a tytuł „Firma Wspierająca Rodziców” ma nagrodzić tych, którzy realizują działania sprzyjające realizacji planów

o przeniesieniu na gorsze stanowisko. Jednocześnie 21 proc. kobiet uważa, że pojawienie się dziecka ograniczyło możliwości rozwoju ich kariery zawodowej. To pokazuje, że dla wielu młodych ludzi decyzja o dziecku nie jest dziś wyłącznie decyzją emocjonalną czy rodzinną, ale bardzo często kalkulacją dotyczącą bezpieczeństwa ekonomicznego i zawodowego.

W swoim raporcie pokazuje państwo, że demografia to nie tylko problem państwa, ale również wyzwanie dla biznesu.

Najczęściej mówi się, że zaczyna brakować pracowników. I rzeczywiście, już od lat funkcjonujemy w warunkach niedoboru rąk do pracy. Firmy próbują sobie z tym radzić poprzez automatyzację, robotyzację czy wykorzystanie sztucznej inteligencji, choć w Polsce tempo automatyzacji nadal jest niższe niż w wielu krajach Europy Zachodniej czy Azji. Ale kij ma drugi koniec - nie rodzą się przyszli klienci. Gdyby dzietność przez ostatnie 35 lat utrzymywała się na poziomie z początku lat 90., w Polsce urodziłoby się ponad 5 mln osób więcej. Większość z nich byłaby dziś w wieku produkcyjnym - zakładałaby rodzi-

ny, kupowała mieszkania, korzystała z usług i napędzała gospodarkę. To oznacza, że niż demograficzny uderza również w rynek konsumencki.

Czy polskie firmy już odczuwają skutki niżu demograficznego?

Tak, szczególnie branże związane z dziećmi i młodymi rodzinami. Widać to choćby w sektorze zabawek, odzieży dziecięcej, produktów dla niemowląt czy wyspecjalizowanej żywności dla dzieci. Firmy zaczynają dochodzić do pewnego sufitu wzrostu, bo rodzi się po prostu mniej dzieci. Dlatego część przedsiębiorstw szuka nowych grup klientów. Dobrym przykładem jest Lego, które coraz mocniej rozwija ofertę skierowaną do dorosłych. Z kolei producenci kosmetyków czy artykułów higienicznych częściej rozwijają segment produktów dla seniorów. Biznes jest proaktywny i szuka nowych rynków, ale nie wszystkie firmy będą w stanie się przebranżowić. Część przedsiębiorstw może zostać zmuszona do konsolidacji albo nawet zamknięcia działalności. Dziś kryzys najmocniej odczuwają branże związane z dziećmi, ale z czasem będzie obejmował również produkty i usługi

kierowane do młodzieży, młodych dorosłych czy rodzin.

Twierdzi pan, że wspieranie rodzin może zwiększyć konkurencyjność firm. W jaki sposób?

Pracownicy mający rodzinę na utrzymaniu są często bardziej lojalni, bardziej produktywni i bardziej związani z miejscem pracy. W warunkach niedoboru pracowników zaczyna to mieć ogromne znaczenie. Firmy oferujące rozwiązania ułatwiające godzenie życia zawodowego z rodzinnym ograniczają rotację kadr, koszty rekrutacji i wdrażania nowych ludzi. Zmniejszają też ryzyko utraty wiedzy i doświadczenia zgromadzonego przez pracowników. W raporcie przywołujemy badania pokazujące, że aż 81 proc. spółek notowanych na GPW uważa, iż większa stabilność zatrudnienia zwiększa lojalność pracowników, a 79 proc. dostrzega wzrost ich zaangażowania. Z kolei 77 proc. pracodawców uważa, że elastyczny czas pracy zwiększa produktywność. To jest bardzo ważne, bo często myślimy o polityce prorodzinnej wyłącznie jako o koszcie. Tymczasem wiele rozwiązań może być korzystnych również biznesowo. ©

AUTOREKLAMA

0111521052



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

Twoja firma może stać się dostawcą w przemyśle energetycznym i obronnym. Wielkie inwestycje czekają także na Ciebie.

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY



Gigantyczny pomnik Matki Boskiej w Konotopiu ma być gotowy 15 sierpnia

Justyna Wojciechowska
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Ponad 55 metrów wysokości mieć będzie pomnik Matki Boskiej w Konotopiu w gminie Kikół. Będzie zatem wyższy od Jezusa Chrystusa w Świebodzinie i Chrystusa Zbawiciela w Rio de Janeiro.

Budowany w sąsiedztwie sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Konotopiu gigantyczny monument od dawna budzi emocje. Nie inaczej było w ostatnią niedzielę maja. W okolicę placu budowy ludzie przyjeżdżali samochodami, rowerami, przychodzili piechotą. Przyglądali się temu, co już powstało i dyskutowali jaki będzie efekt finalny.

Za mały parking?

- Myśli pani, że to ładne będzie - zapytała mnie pani, która wcześniej pozowała na tle betonowej konstrukcji. - Bo mnie się wydaje, że chyba trochę przesadzili, że to za wielkie będzie. Taka ogromna Matka Boska może przerażać.



Pomnik ma zostać uroczystie odsłonięty i poświęcony 15 sierpnia tego roku

- Ja uważam, że ludzie tu z ciekawości będą przyjeżdżać z całej Polski. Nie żeby się modlić, ale żeby to zobaczyć. To będzie prawdziwa atrakcja - dodał mężczyzna, który pod ogrodzenie placu

budowy przyjechał rowerem z Lipna.

- Tylko chyba nie pomyśleli, bo parking zrobili za mały. Jest tam, przy wjeździe, już wyłożony kostką. Tam się dużo aut nie zmieści, a na pewno i auto-



Część terenu jest już gotowa - utwardzona, z małą architekturą i nasadzeniami drzew

kary będą przyjeżdżać. Ruch się zrobi jak w ulu - podzielił się swoją opinią drugi rowerzysta.

Widok na jeziora

Przy betonowej konstrukcji stoją gigantyczne dźwigi. Część

terenu, od Drogi Krajowej nr 10, jest już utwardzona, są tam elementy małej architektury jak na przykład fontanna. Nasadzono także drzewa i krzewy.

Sama figura w Konotopiu będzie miała ponad 55 metrów

Figura będzie miała ponad 55 metrów wysokości, z czego aż 15 metrów stanowić będą korony. Tam zaplanowano taras widokowy.

wysokości, z czego aż 15 metrów stanowić będą korony. To właśnie tam zaplanowano taras widokowy, na który będzie można wjechać windą. Z góry rozciągają się będzie panorama na okoliczne jeziora i lasy.

Inicjatorami i fundatorami tego przedsięwzięcia są Roman Karkosik, znany milioner, oraz jego żona Grażyna. Pomnik powstaje jako wotum wdzięczności.

Na uroczyste odsłonięcie monumentu czekają nie tylko mieszkańcy wsi, ale cała gmina Kikół. Poczyniono już inwestycje, które mają uatrakcyjnić pobyt turystom i pielgrzymom. Odnowiono pomosty nad jeziorem, zbudowano boiska i zewnętrzna siłownię.

Poświęcenie pomnika zaplanowano na 15 sierpnia. ©©

W Polsce wciąż mamy mocno dziurawy system pozwoleń na broń

Paweł Antuchowski
redakcja@polskapress.pl

Liczba wydawanych rocznie w Polsce pozwoleń na broń przekroczyła 50 tys. W Polsce jest zarejestrowanych ponad milion sztuk broni.

Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła system wydawania pozwoleń na broń w Polsce.

W ciągu ostatnich kilku lat ich liczba wzrosła ponad trzykrotnie. W 2020 r. wydano ponad 15 tys., a w 2024 r. już niemal 46 tys., zaś w ubiegłym roku 50 tys.

Na koniec 2025 r. w obiegu było ponad 411 tys. pozwoleń oraz ponad milion sztuk zarejestrowanej broni.

Przelicznik na liczbę mieszkańców pojawił się dopiero po kontroli NIK, która dotyczyła lat 2020-24. Wcześniej nie było do końca jasne, ile osób w Polsce faktycznie posiada broń. A to dlatego, że jedna osoba może jednocześnie posiadać kilka pozwoleń.

Przez lata każde pozwolenie traktowano w statystykach jak kolejną osobę posiadającą broń, gdy w rzeczywistości jedna osoba mogła mieć na przykład trzy pozwolenia.

Jednym z najpoważniejszych zarzutów jest brak regu-



Jeżeli umrze ktoś, kto posiadał zezwolenie na broń, to zgodnie z przepisami, możemy dowiedzieć się o tym tylko od rodziny - tłumaczy Andrzej Borowiak, rzecznik policji

larnej weryfikacji posiadaczy broni. Zgodnie z unijnymi przepisami powinni oni przechodzić badania co najmniej raz na pięć lat. Obowiązek ten dotyczy tylko osoby posiadającej broń do ochrony osobistej.

Myśliwi, sportowcy czy kolekcjonerzy przechodzą badania tylko raz - przy ubieganiu się o pozwolenie. Jak wskazuje NIK, oznacza to, że broń mogą posiadać osoby nawet w bardzo podeszłym wieku, bez aktualnej oceny stanu zdrowia. Kontrola wykazała również przypadki przeterminowanych badań - nawet o ponad 3 lata.

Szczególnie niepokojące ustalenia dotyczą sytuacji pośmiertci posiadaczy broni. NIK ustaliła, że broń po zmarłych potrafiła pozostawać niezabezpieczona nawet 30 lat.

Policja musi łączyć dziury

Policja, mimo dostępu do danych z PESEL, nie wprowadziła systemowych weryfikacji zgonów. W efekcie istnieje ryzyko, że broń trafia w niepowołane ręce - co potwierdzają statystyki utraty broni (ponad 100 przypadków rocznie w latach 2022-2024).

Rzecznik policji przyznaje, że faktycznie rejestr broni i pozwoleń na broń nie jest powiązany z systemem PESEL. To tam trafiają dane o mieszkańcach z całej Polski, między innymi akty zgonu.

Jeżeli umrze ktoś, kto posiadał zezwolenie na broń, to zgodnie z przepisami, możemy się o tym dowiedzieć tylko od rodziny, jeśli sama, z własnej woli powiadomi policję - przyznaje Andrzej Borowiak z policji wielkopolskiej.

- Stowarzyszenia, związki sportowe czy kluby łowieckie także nie mają obowiązku in-

formować o tym policji. Ten obowiązek jest, tylko jeśli dana osoba zostanie z danej organizacji wyrzucona bądź się z niej wypisze. Niezgłoszenie tego faktu nie podlega żadnej karze - dodaje.

W praktyce sytuacje tego typu są bardzo rzadkie. Tymczasem członkostwo w danej organizacji często jest wymagane w procesie wydawania pozwolenia na broń, na przykład sportową czy myśliwską.

- Mimo że przepisy nie przewidywały systemowego rozwiązania w przypadku śmierci osoby posiadającej pozwolenie na broń, na przykład strzelbę czy pistolet, ściśle to monitorujemy. Nasi ludzie wiedzą praktycznie wszystkim o osobach, które mają zezwolenia oraz o broni, którą kupili i zarejestrowali - zapewnił Borowiak.

Problemem wciąż broń czarnoprochowa

W miarę możliwości funkcjonariusze wydziału postępowania administracyjnych kontaktują się posiadaczami broni, także w podeszłym wieku.

- Pytają takie osoby albo ich rodziny, czy na przykład dziadek nadal poluje, a może już warto byłoby pozbyć się tej broni, bo po co tam ma leżeć w domu, skoro nie jest uży-

wana. Wydział działa aktywnie w tym zakresie, nie jest jedynie biernym rejestratorem - zapewnił policjant.

Dodatkowo każdy posiadacz broni jest systematycznie kontrolowany przez dzielnicowego.

Sporo jednak, co wskazuje raport NIK, było przypadków użycia broni czarnoprochowej, na którą nie potrzeba zezwolenia. Zdarzył się nawet przypadek strzelania z niej do policjantów.

- Energia pocisku wystrzelonego z takiej broni jest bardzo często porównywalna lub nawet większa od współczesnych modeli broni. Brak obowiązku rejestracji oznacza, że jest niewykrywalna w obiegu i może być wykorzystywana m.in. przez przestępców jako zamiennik broni nowoczesnej. Liczba przestępstw z użyciem broni czarnoprochowej, popełnionych od 2019 r. do lipca 2024 r., wyniosła 73, z czego najwięcej - 28 - to zabójstwa lub usiłowania zabójstwa - czytamy w raporcie NIK.

Obecnie trwają prace nad objęciem systemem pozwoleń oraz rejestracji także broni czarnoprochowej i historycznej. Jak na razie nie wiadomo kiedy mogłoby dojść do zmiany przepisów. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Narkotyki przejęte przez służby

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji i Krajowej Administracji Skarbowej udaremnili przemyt prawie tony heroiny. - To największa tego typu operacja od ponad dekady, to największa tego typu operacja antynarkotykowa ostatnich lat - ocenił szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Przekazał, że w okresie pierwszych pięciu miesięcy roku służby zabezpieczyły ponad 83 t narkotyków. Dla porównania w całym 2025 r. zabezpieczonych zostało 56 t,

a w 2022 r. - 19 t. - Więc przez pięć miesięcy (...) polskie służby zneutralizowały cztery razy więcej narkotyków niż w roku 2022 - podkreślił. Dodał, że w ciągu ostatnich pięciu miesięcy zlikwidowano 49 laboratoriów i 4 plantacje konopi.

- Ten rok dzięki skutecznej pracy naszych służb wydaje się rokiem walki z narkotykami. Prawie 1200 osób zatrzymanych w tym zakresie, 83 osoby z zarzutami dotyczącymi kierowania zorganizowaną grupą przestępczą (...).

INWESTYCJA

Most w Sanoku prawie gotowy



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

10 czerwca rozpoczną się procedury związane z odbiorem nowego mostu na Sanie w Sanoku. Całkowita wartość inwestycji wyniosła przeszło 100 mln złotych. Długość nowej przeprawy mostowej to 235 m, a długość wszystkich połączeń i zjazdów to ponad 1 km. Oficjalne otwarcie zaplanowano na 10 lipca.

WYPADEK

Drzewo przygmiotło dwie osoby

Kobieta i mężczyzna poruszający się na wózku zostali przyniesieni przez drzewo, które przewróciło się na chodnik przy ul. Łopuskiego w Kołobrzegu. Do zdarzenia doszło w poniedziałek po godz. 9.00.

- Poszkodowana została kobieta, którą spod drzewa wydobyły osoby postronne jeszcze przed przybyciem służb. Drugą osobą, na którą

spadło drzewo, był mężczyzna z niepełnosprawnością. Jego uwolnili strażacy - poinformował rzecznik zachodniopomorskiej PSP asp. Dariusz Schacht.

Strażak podał, że obie te osoby zostały przebadane przez zespoły ratownictwa medycznego i przewiezione do szpitala na dalszą diagnostykę i obserwację.

WARSZAWA

Sędzia Tomasz Grochowicz został wylosowany do rozpoznania sprawy o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) wobec b. szefa Ministerstwa Sprawiedliwości, posła PiS Zbigniewa Ziobry - poinformował wydział informacji Sądu Okręgowego w Warszawie. Grochowicz został wylosowany po tym, gdy na wniosek Prokuratury Krajowej w ubiegły wtorek ze sprawy została wyłączona sędzia Joanna Grabowska.



Jeżeli (...) płaca nauczyciela ma wzrosnąć o te 2,5 punktu, to będzie to propozycja głęboko niesprawiedliwa

Sławomir Broniarz prezes ZNP

Premier wzywa Nawrockiego i Zelenskigo do rozmowy

(KW, PAP)
redakcja@polskapress.pl

O „bezpośrednią i szczerą rozmowę”, zanim „emocje zrujnują naszą solidarność”, zaapelował premier Donald Tusk do prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zelenskigo.

Po tym, gdy pod koniec maja prezydent Ukrainy nadał imię „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych swojego kraju, na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie Kapituły Orderu Orła Białego, by m.in. zająć się propozycją prezydenta Nawrockiego odebrania tego Orderu Zelenskiemu. W związku z napiętą sytuacją w Warszawie był szef kancelarii prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow, który w piątek i sobotę rozmawiał z przedstawicielami prezydenta i rządu.

Premier Donald Tusk do kwestii polsko-ukraińskich napięć odniósł się w poniedziałek na platformie X.

„Ponieważ dyplomacja nie przyniosła żadnych efektów, zwracam się publicznie do Prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zelenskigo o bezpośrednią i szczerą rozmowę. Zanim emocje zrujnują naszą solidarność, która narodziła się w obliczu rosyjskiego zagrożenia” - napisał premier. Podkreślił, że „współpraca leży w interesie obu naszych państw i narodów, a konflikt w interesie Mo-



FOT. ADAM JANOWSKI / ARCHIWUM

Zelenski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez prezydenta Andrzeja Dudę

skwy”. „To chyba oczywiste dla nas wszystkich” - dodał szef rządu.

Szefowi rządu odpowiedział, także na platformie X, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. „Nierzadko się zdarza, żeby Premier przyznawał się do swojej kompletnej niemocy. Wskazując na brak efektów prowadzonych przez siebie działań dyplomatycznych, nie wystawia też dobrej oceny Ministrowi Spraw Zagranicznych” - napisał prezydencki minister.

Podkreślił, że „po wyeliminowaniu ze spotkań Niemiec,

Francji i Wielkiej Brytanii w sprawie ukraińskiej, premier Donald Tusk po raz kolejny pokazuje, jak bardzo jest na aucie”. „A miał go nikt nie ograć” - napisał prezydencki minister.

W poniedziałek dziennikarze w Sejmie pytali szefa MSZ, czy Zelenski powinien stracić Order Orła Białego.

- Pan prezydent chciał mieć politykę zagraniczną, mieć na nią wpływ, więc czeka go decyzja, która na pewno będzie miała poważny wpływ na politykę zagraniczną. Dlatego mam nadzieję, że Kapituła i pan prezydent podejmie

mądrą decyzję - powiedział Sikorski.

- Ja osobiście uważam, że będzie dziwnie, gdy okaże się - jeśli zawężymy sprawę do żyjących - że Order Orła Białego ma pan były kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, który od Putina bierze pieniądze, a nie ma go ten, który z Putinem walczy - dodał szef polskiej dyplomacji.

Wołodymyr Zelenski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudę „w uznaniu znamienitych zasług w pogłębieniu przyjaznych i wszechstronnych stosunków między Polską a Ukrainą, za rozwijanie współpracy na rzecz demokracji, pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz niezłomność w obronie nieзыbywalnych praw człowieka”.

Order Orła Białego to najstarszy i najważniejszy order państwowy. Kapituła Orderu Orła Białego przewodniczy prezydent. Kapituła ma prawo wyrażania opinii we wszystkich sprawach dotyczących orderu, może też m.in. wystąpić do prezydenta z inicjatywą nadania orderu lub jego pozbawienia.

Obecnie w Kapitułe Orderu Orła Białego, oprócz prezydenta Nawrockiego, zasiadają: kanclerz Kapituły Orderu Orła Białego prof. Michał Kleiber, Zofia Romaszewska, Adam Bujak, Wojciech Roszkowski i Bronisław Wildstein.

Kosiniak-Kamysz: Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej

(KW, PAP)
redakcja@polskapress.pl

- Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - powiedział w poniedziałek w Świnoujściu wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON wziął udział w konferencji dotyczącej energetyki wiatrowej. Wspominał o wyzwaniach, które gwarantują bez-

pieczeństwo Polski. Wymienił zdolności militarne, silną armię, która wspomaga i wspiera sojuszników, odporność gospodarki oraz bezpieczeństwo energetyczne.

- To dla naszego rządu jest absolutnie priorytet. Zbudowanie takiego potencjału energetycznego w Polsce, na lądzie i na morzu, który daje niezależność i powoduje, że nie ulegamy żadnym szantażom międzynarodowym. Nie jesteśmy zależni wtedy ani od Wschodu, ani

od Zachodu. Nie będziemy musieli zabiegać w trudnych warunkach o dostawy - powiedział wicepremier.

Wskazał, że kluczowy jest mikrosystem energetyczny, który gwarantuje trwałe bezpieczeństwo. Kosiniak-Kamysz podkreślił też, że nie można się zgodzić z głosami tych, którzy chcą „zniszczyć energetykę odnawialną”.

- Ona w ubiegłym roku dostarczyła już ponad 30 procent energii w Polsce. To absolutnie wspaniały wynik - podkreślił.

Nawiązując do kwestii militarnych, wskazał, że dla wojska priorytetem jest budowanie grup podejścia do lotnisk, możliwości operowania najnowocześniejszymi statkami powietrznymi.

- Potrzebujemy lotnisk, potrzebujemy możliwości operowania strategicznego. Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Potężne trzęsienie ziemi zabiło kilkanaście osób. Ostrzeżenie przed tsunami

(KS, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Do co najmniej 32 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi o magnitudzie 7,8, które nawiedziło w poniedziałek południowe Filipiny. Wydano ostrzeżenia przed tsunami w regionie.

W mediach społecznościowych pojawiły się nagrania zawałających się budynków i krzyczących z przerażenia mieszkańców uciekających przed żywiołem, który ich całkowicie zaskoczył.

Władze Filipin za pośrednictwem amerykańskiego Systemu Ostrzegania przed Tsunami wydały ostrzeżenie dla Filipin. Potem ostrzeżenia rozciągnięto na zachodnie wy-

brzeża Stanów Zjednoczonych, Indonezji, Palau, Yap, Tajwanu i Papui-Nowej Gwinei.

Mieszkańcy zgłaszali potężne wstrząsy, wielu w panice uciekało z chwiejących się budynków.

Na jednym z filmów widać, jak budynek Plaza, w którym mieszczą się stacje LOVE Radio Gensan i DZRH News FM, rozpada się po potężnym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Sarangani, prowincję na Filipinach, położoną w południowej części wyspy Mindanao. Słychać przerażone krzyki ludzi na ulicy, gdy powietrze wypełnia chmura pyłu.

Australijskie Biuro Meteorologiczne (BoM) wycofało ostrzeżenie przed tsunami dla wybrzeża kraju i jego terytoriów.



Trzęsienie ziemi nawiedziło południowe Filipiny. Uszkodzony budynek w General Santos

Myśliwce NATO zestrzeliły drona na Łotwie

(KS, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Co najmniej jeden dron lecący od strony Rosji naruszył łotewską przestrzeń powietrzną. Taką informację przekazało wojsko Łotwy.

Na telefony komórkowe mieszkańców wysłano natychmiast alarmowe SMS-y.

W odpowiedzi, według łotewskiego nadawcy LSM.lv, poderwano samoloty patrolujące przestrzeń powietrzną państw bałtyckich, które stale przebywają nad nimi w celu ochrony ich przestrzeni powietrznej.

Około godziny 9.40 czasu lokalnego ostrzeżenie w Rēzekne i Luža zmieniło kolor na pomarańczowy, co oznacza podwyższone zagrożenie.

Żółty - ostrzeżenie informacyjne, zalecające mieszkańcom

monitorowanie sytuacji; brak konieczności natychmiastowego działania.

Pomarańczowy - potwierdzone zagrożenie w przestrzeni powietrznej; mieszkańcy są zobowiązani do natychmiastowego schronienia się.

Apel do mieszkańców, by się schowali

Łotewskie Siły Zbrojne zaapelowały do mieszkańców o szukanie schronienia w pomieszczeniach.

Zalecono również, aby nie zbliżać się do podejrzanych nisko latających obiektów i dzwonić pod numer alarmowy 112 w przypadku ich zauważenia.

Łotewskie Siły Zbrojne ostrzegały wcześniej, że takie wtargnięcia będą się powtarzać tak długo, jak długo będzie trwała wojna na Ukrainie.

Kłeska Rosji na Kaukazie. Wyniki wyborów w Armenii

Grzegorz Kuczyński
redakcja@polskapress.pl

Zgodnie z oczekiwaniami partia premiera Nikoła Paszyniana wygrała wybory parlamentarne w Armenii. Ugrupowanie pod nazwą Umowa Społeczna zdobyło niemal dokładnie połowę głosów i będzie dalej rządzić z komfortową większością.

Premier Nikol Paszynian wczesnym rankiem w poniedziałek ogłosił zwycięstwo swojej partii nad kilkoma prorosyjskimi ugrupowaniami. Skala wygranej przerosła sondażowe oczekiwania.

Po przeliczeniu wszystkich głosów Centralna Komisja Wyborcza podała wyniki niedzielного głosowania: Umowa Społeczna - 49,81 proc., Silna Armenia - 23,29 proc., Blok Armenia - 9,94 proc. Kwitnąca Armenia - 4 proc. głosów.

Zdobyta większość pozwoli Paszynianowi na stworzenie samodzielnego rządu. Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłużej urzędującym szefem rządu w historii kraju.

Kłeska opozycji w Armenii

Paszynian oświadczył, że „trójgłowa partia wojny została zmiążdżona”. Paszynian od lat przedstawia opozycję jako siłę, która dąży do ponownego rozpoczęcia wojny z Azerbejdżanem.



Premier Armenii Nikol Paszynian przemówił w siedzibie swojej partii Umowa Społeczna po wygranych wyborach parlamentarnych w Erywaniu

nie chcąc pogodzić się z utratą Górskiego Karabachu. Wszystkie trzy ugrupowania opozycji są prorosyjskie, od Silnej Armenii oligarchy Karapetjana zaczynając, przez Sojusz Armenia b. prezydenta Koczaryana, po Kwitnącą Armenię. Jednak mimo tak wyraźnego zwycięstwa, partia Paszyniana nie osiągnęła większości konstytucyjnej. A ta jest potrzebna, żeby wprowadzić do ustawy zasadniczej zmiany niezbędne choćby do wypracowania pokoju z sąsiednim Azerbejdżanem.

Wybory w Armenii były starciem dwóch wizji przyszłości kraju. Paszynian dąży do

zbliżenia z UE i USA, chce znormalizować relacje z Azerbejdżanem i Turcją. Taką politykę od dawna zwalczą Moskwa - wszak Armenia od upadku ZSRR była uzależniona gospodarczo, politycznie i militarnie od Rosji.

Podczas gdy Zachód udzielił poparcia Paszynianowi, Ro-

Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłużej urzędującym szefem rządu w historii kraju.

sja zaangażowała duże środki w wsparcie opozycji i dyskredytowanie obecnej władzy. Rozpętano wielką kampanię dezinformacyjną, zaczęto nakładać sankcje gospodarcze na Armenię. Moskwa wymusiła też „nową” opozycję, czyli Silną Armenię Karapetjana.

Na nic się to jednak zdało. Paszynian może kontynuować dotychczasową politykę. Pytanie, czy po przegranej w niedzielę Kreml nie zmieni swej strategii - i zamiast atakować obecne władze, będzie wołał się z nimi dogadać, by zminimalizować straty na Kaukazie Południowym?

Leon XIV: Godność człowieka nie może być podporządkowana zmiennym opiniom

(AN, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Leon XIV jako pierwszy papież w historii przemawiał w poniedziałek w parlamencie Hiszpanii.

Papież gościł w niższej izbie parlamentu królestwa Hiszpanii, noszącego nazwę Kortezy Generalne. Przemawiał jednak do członków obu izb. Na sali zabrakło parlamentarzystów lewicowego ugrupowania Podemos i lewicowo-nacjonalistycznego bloku galicyjskiego BGN, którzy zaprotestowali w ten sposób przeciwko obecności przywódcy religijnego w parlamencie świeckiego państwa. Na wstępie Ojciec Święty zadeklarował: Staję przed wami jako biskup Rzymu i pasterz Kościoła katolickiego świadomy, że misja powierzona następcy apo-



Parlamentarzyści zgotowali papieżowi owację

stoła Piotra jako zasadzie i fundamentowi jedności biskupów oraz wiernych sprawia, że Stolica Apostolska jest w szczególności sposobem powołana do dialogu z narodami i państwami.

- Kościół idzie wraz z ludzkością, dzieli jej nadzieje i rany,

wysłuchuje się w pytania każdej epoki - stwierdził Leon XIV.

Wyjaśnił, że właśnie dlatego Kościół zabiera głos w sprawach publicznych, a czyni to z poszanowaniem właściwej misji instytucji oraz prawowitej odpowiedzialności tych, którym powierzono mandat do stanowienia prawa. Zaznaczył, że w obecnych czasach zmian, także w związku z rozwojem sztucznej inteligencji, należy w centrum decyzji umieszczać osobę, także w perspektywie godności pracy, solidarności, polityki społecznej i dobra wspólnego.

- Każde społeczeństwo prawdziwie sprawiedliwe opiera się na uznaniu nienaruszalnej godności osoby ludzkiej - oświadczył papież. Podkreślił, że godność ta nie może być podporządkowana zmiennym społecznym opiniom czy wahaniom chwilowych większości.

W parlamencie kraju, w którym jest legalna aborcja i eutanazja, Leon XIV stwierdził: Obrona życia ludzkiego nie jest kwestią partykularnego interesu ani sprawą wyznaniową; jest celem cywilizacyjnym. Każde życie ludzkie powinno być uznawane i chronione od poczęcia do swojej naturalnej śmierci, w każdych okolicznościach jego istnienia.

Następnie papież odniósł się do zjawiska migracji, mówiąc: Uznanie godności ludzkiej nie może pozostać abstrakcją, gdy tak wiele osób jest zmuszonych porzucić wszystko, aby szukać pokoju, bezpieczeństwa i przyszłości.

Leon XIV zaapelował o dyplomatyczną odwagę w wymiarze międzynarodowym i pokojową drogę rozwiązywania konfliktów, jaką oferuje prawo międzynarodowe.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,68

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 08.06.2026, G. 12:00

FINANSE SZUKAJĄ OSÓB Z ZUPEŁNIE NOWYMI KOMPETENCJAMI

Pensje wynoszą 16 070 zł brutto

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W firmach na stanowiskach głównych księgowych pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą na poziomie 12 050 zł. Widać wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac.

Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI. - Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji - twierdzi dr Agnieszka Kulej, specjalizuje się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

47,4% ankietowanych księgowych przewiduje pogorszenie sytuacji branży w tym roku, a zaledwie co piąty księgowy (21,4%) ocenia minione 12 miesięcy pozytywnie - dowiadujemy się z raportu „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”, zrealizowanego przez Fillup wspólnie z SKwP, Grant Thornton oraz Uniwersytetami WSB Merito. Jest to związane m.in. z wdrożeniem nowych regulacji i wymogów wobec firm, a co za tym idzie wzrostem liczby obowiązków i nakładów pracy w działach księgowości.

Prawie 40% zapytanych w badaniu firm nie przewiduje żadnych zmian w wynagrodzeniach księgowych

Okazuje się jednak, że już nie tylko Krajowy System e-Faktur spędza sen z powiek księgowych, a nowe struktury JPK_CIT i JPK_KR_PD. To one zostały wskazane przez 82,4% pracowników jako największe obciążenie i źródło obaw przed kontrolami skarbowymi, spychając KSeF na drugie miejsce (80,9%).

Wyjaśnijmy, że JPK_KR_PD to elektroniczne odwzorowanie ksiąg rachunkowych. Główną zmianą jest tu konieczność przypisania do każdego konta w planie kont odpowiednich

znaczników, czyli kategorii narzuconych przez resort finansów. Ma to ułatwić fiskusowi weryfikację kosztów i przychodów. Z kolei JPK_ST_KR obejmuje ewidencję środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych.

Z badania wynika, że mimo nawarstwienia obowiązków, 51,4% biur rachunkowych nie planuje powiększać swoich zespołów w najbliższych miesiącach. Prawie 40% zapytanych firm nie przewiduje też żadnych zmian w wynagrodzeniach, a na odczuwalne podwyżki może liczyć zaledwie 3,7% badanych księgowych.

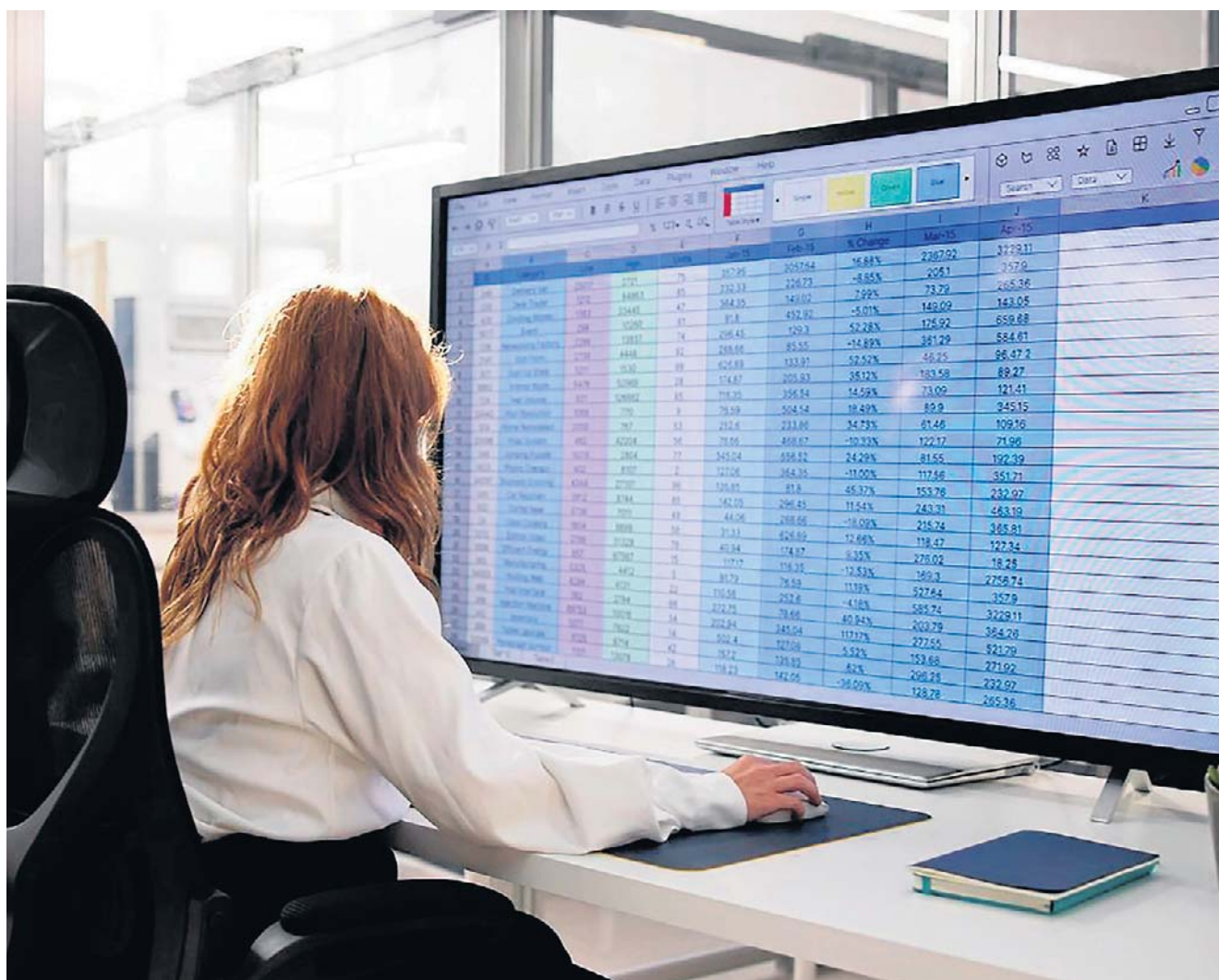
Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł

Rynkowe raporty płacowe podają uśrednione widełki płacowe na poziomie 6550 - 9090 zł brutto, z medianą na poziomie 7660 zł brutto (stanowisko specjalista księgowy/księgowca). Księgowi juniorzy, którzy rozpoczynają pracę w zawodzie, otrzymują zwykle pensję w przedziale 5770-7450 zł brutto, z medianą na poziomie 6500 zł brutto.

„Wzrost stawek na stanowiskach początkowych nie wynika jednak z rynkowej koniunktury, lecz raczej odgórnego podnoszenia ustawowej płacy minimalnej. Wymusiło to na pracodawcach sztuczne podniesienie stawek startowych” - informują autorzy badania.

W przypadku księgowych z większym, udokumentowanym stażem, wynagrodzenia wynoszą 7450-11 890 zł brutto, a mediana w tym wypadku kształtuje się na poziomie 9050 zł brutto (starszy specjalista). Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł.

Rynkowe widełki płacowe w 2026 r. (mediana zarobków brutto - Sedlak & Sedlak „Ogól-



Z jednej strony firmy zamrażają etaty w działach księgowości i nie są skore do podwyżek, a z drugiej strony borykają się z potężnym deficytem kadrowym

nopolskie Badanie Wynagrodzeń”):

- 6500 zł - Młodszy księgowy (junior),
- 7660 zł - Księgowy (specjalista),
- 9050 zł - Księgowy (starszy specjalista),
- 12 050 zł - Główny księgowy.

Księgowi powinni mieć też kompetencje z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI

Analiza danych płacowych na koniec 2025 roku wskazuje na wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac. O ile zauważalne są wzrosty wynagrodzeń na niższych stanowiskach,

o tyle widać spłaszczenie siatki płac i stagnację w wynagrodzeniach na średnim i wyższym szczeblu.

Na tę sytuację nakłada się dodatkowa presja kompetencyjna. Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI - ponad 53% specjalistów już teraz inwestuje w płatne szkolenia, by sprostać zmianom na rynku.

„Znacząco zmienił się profil pożądanego pracownika. Dziś sama wiedza z zakresu ustaw podatkowych to za mało. Pracodawcy szukają u kandydatów przede wszystkim biegłości w obsłudze oprogramowania, samodzielności oraz logicznych

go, analitycznego myślenia. Jak podsumował to jeden z ankietowanych: księgowy bez pełnej znajomości programu zachowuje się dziś jak przedszkolak za klawiaturą” - czytamy w raporcie „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”.

Autorzy opracowania mówią wręcz o paradoksie rekrutacyjnym. Z jednej strony firmy zamrażają etaty i nie są skore do podwyżek, a z drugiej - wciąż borykają się z potężnym problemem pozyskania specjalistów.

- Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji. Międzynarodowe organizacje, takie jak IFAC czy ACCA, wyraźnie wskazują, że do standardu

kompetencji weszły już obszary takie jak AI, data analytics czy cloud computing. To, co aktualnie dzieje się na rynku pracy, to coś więcej niż chwilowe napięcie. Biura rachunkowe funkcjonują dziś pod silną presją, a wyzwaniem staje się nie tylko pozyskanie pracownika, ale jego zatrzymanie. Z perspektywy HR najwięcej dają dziś rozwiązania organizacyjne: lepsze wyznaczanie priorytetów, ograniczenie pracy „w ciągłym pożarze”, przewidywalność zadań oraz rozsądna elastyczność - mówi dr Agnieszka Kulej, specjalizująca się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

źródło: „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”. ©©

EKF 2026 za nami. Bezpieczeństwo, konkurencyjność i innowacje

Jacek Klein
redakcja@polskapress.pl

16. edycja EKF przebiegała pod znakiem wyzwań stojących przed Europą. Jeśli Stary Kontynent chce być jednym z biegunów kształtującego się świata, musi postawić na rozwój własnych technologii, zwłaszcza AI, oraz zapewnić sobie bezpieczeństwo energetyczne i militarne.

Sopocki EKF to jedno z najważniejszych spotkań poświęconych finansom w Polsce, ale też w Europie Środkowej. W ciągu trzech dni odbyło się kilkaset paneli eksperckich, debat i rozmów związanych z sektorem finansów, technologii, gospodarki i bezpieczeństwa.

EKF odbywał się w niełatwym otoczeniu gospodarczym i geopolitycznym. - To jest trochę jak klasyczny wyścig kolarski. Rzadko kiedy wygrywa go ten, który jest najlepszy na pierwszym etapie. Decydują odcinki górskie, kiedy trzeba podjąć ryzyko. Światowa gospodarka wjeżdża właśnie w góry. Wszystkie wskaźniki pokazują, że mamy gospodarke silną i odporną. Ale to jest punkt wyjścia. Walczymy o więcej - mówił podczas sesji otwierającej kongres Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, nakreślając sytuację gospodarczą w Polsce. - Polska ma realną szansę, by w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie. Zależy to jednak od tego, czy nasz kraj będzie jedynie odbiorcą technologii z innych państw, czy zbudujemy własne kompetencje m.in. w zakresie bezpieczeństwa czy transformacji energetycznej. Dlatego dziś jest czas podejmowania kluczowych, przełomowych decyzji, bo nikt nie da nam niczego za darmo - podkreślał minister.

Zagrożeniem jest sytuacja na świecie. Przekonanie, że handel i kooperacja międzynarodowa zapobiegną konfliktom zbrojnym, straciło na wartości.

- Dziś świat czeka na zmianę. Trzeba go na nowo zdefiniować. Na nowo zdefiniować lewicę, prawicę, partie chrześcijańskie... Jako rządzących musimy mieć mądrych ludzi sukcesu. Inaczej populisci i demagogowie będą robić ze światem to, co robią obecnie - mówił były prezydent Lech Wałęsa podczas dyskusji, czy świat finansów może być czynnikiem zapobiegającym wojnie.

Konflikty zbrojne i walka między mocarstwami o własne interesy nie jest jednak w stanie zatrzymać wymiany handlowej.

- Nie da się odwołać globalizacji, która wyrosła na bazie traumy po II wojnie światowej. Mimo wielu zapowiedzi Donalda Trumpa o zrywaniu z Europą, handlowych wojnach, które wszczyną, nadal bijemy rekordy gospodarczej współpracy z USA - mówił Janusz Lewandowski, europoseł.

Technologia i AI

Polska musi stawiać na rozwój najnowszych technologii w zakresie sztucznej inteligencji oraz wdrażać rozwiązania zachodnie, ale z uwzględnieniem bezpieczeństwa państwa. Kluczem jest edukacja.

- Polska musi być miejscem atrakcyjnym dla naszych naukowców, informatyków, byśmy byli dostawcą nowych technologii, a nie jedynie jej odbiorcą - mówił premier Donald Tusk podczas EKF w Sopocie. - Rozwój nowych technologii będzie wyzwaniem dla państw i gospodarek, ale podobnie było w przeszłości - prognozy, które miały nas przestraszyć, często się nie sprawdzały. Wierzę, że i tym razem będzie podobnie. To my mamy dysponować AI, a nie AI nami. Dlatego rozmawiamy dziś o suwerenności gospodarczej i technologicznej, która nie oznacza zamknięcia się przed światem, lecz odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa.

Premier zapowiedział wprowadzenie tzw. testu suwerenności dla zakupów technologicznych. Chodzi o możliwość kontroli nad dużymi zakupami technologicznymi dla państwa polskiego, o wartości powyżej 5 milionów złotych.

- Skala uzależnienia Polski od importu rozwiązań cyfrowych wynosi 45 miliardów tylko w roku 2025. To wymaga pełnej odpowiedzialności w imieniu całego państwa, a nie pojedynczych branż. Sami nie wypełnimy i nie zrównoważymy tej przestrzeni własną produkcją, ale musimy mieć możliwość wyboru rozwiązań - dodał.

Premier zapowiedział m.in. wdrożenie programu rozwoju

Polska ma szansę, by w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie.



- To my mamy dysponować AI, a nie AI nami - mówił premier Donald Tusk na EKF

AI w polskich szkołach. Tzw. laboratoria AI powstaną w 8 tys. polskich szkół podstawowych i 4 tys. szkół średnich. Program ma kosztować 2 mld zł.

Oznaczeniu rozwoju sztucznej inteligencji świadczy nowość tegorocznego EKF - AI Future Arena. To przestrzeń, w której prezentowane były realne zastosowania sztucznej inteligencji w transformacji sektora finansowego. Inicjatywa ta koncentruje się na wdrożeniach, które już w tym momencie redefiniują i usprawniają sposób działania nowoczesnych instytucji finansowych.

O prognozach i wyzwaniach

Nieodłącznym punktem EKF był „Makroekonomiczny okrągły stół EKF”. W tym roku nakreślił mapę wyzwań dla gospodarki i sektora bankowego na lata 2026-2029.

- Moim zdaniem otoczenie makro dla sektora bankowego jest i będzie przez najbliższe lata bardzo dobre. Zapowiadałoby taki scenariusz rok temu, dwa lata temu, i on się materializuje - wskazywał Piotr Bujak, dyrektor Departamentu Analiz Ekonomicznych i główny ekonomista PKO Banku Polskiego.

Punktem wyjścia do rozmowy były wyniki 17. edycji „Makroekonomicznych wyzwań i prognoz dla Polski” - konsensusu makroekonomicznego przygotowanego przez zespół EKF Research. Prognozy ekspertów EKF stanowią baro-

metr nastrojów panujących w sektorze, ale także są wskazówką dla przedsiębiorców oraz wszystkich interesariuszy rynku.

- Jeszcze rok temu ekonomiści przewidywali wzrost długu publicznego do około 65 procent PKB w 2028 roku. Obecnie prognozy są znacznie bardziej pesymistyczne - wskazują na 70 procent PKB już w 2027 roku oraz około 75 procent PKB pod koniec 2029 roku. To już nie sygnał, ale dzwon ostrzegawczy. Taka trajektoria zadłużenia jest bardzo niebezpieczna dla całej gospodarki - podkreślał Marcin Mrowiec, koordynator makroekonomiczny EKF.

Ukraińskie szanse

Na EKF nie mogło zabraknąć tematu przyszłości Ukrainy i jej odbudowy po wojnie. - Odbudowa Ukrainy może być jedną z największych szans biznesowych dla polskich przedsiębiorców w najbliższych latach. Firmy, które odpowiednio wcześniej przygotowują się do wejścia na ten rynek, mogą znaleźć się w uprzywilejowanej pozycji po zakończeniu wojny - mówił podczas EKF Jakub Karnowski, prezes Kredobanku.

Kredobank jest bankiem ukraińskim działającym zgodnie z lokalnymi regulacjami, choć jego właścicielem jest polska grupa kapitałowa. Już dziś przygotowuje się do zwiększenia swojej roli po zakończeniu wojny. Celem jest stworzenie

pomostu między polskim kapitałem a ukraińskim rynkiem i ułatwienie przedsiębiorcom wejścia do kraju, który będzie potrzebował ogromnych inwestycji.

- Patrzymy na odbudowę Ukrainy w taki sposób, że chcemy być gotowi, jak ten moment nastąpi, nie wiedząc, bo nie mamy na to wpływu, kiedy zakończy się ta tragiczna wojna. Ale chcemy być takim pomostem dla polskich firm do odbudowy Ukrainy i wiemy, że ten moment kiedyś nastąpi - dodał Jakub Karnowski.

Nie zabrakło również przestrzeni na dyskusję o transformacji energetycznej, której poświęcony był okrągły stół, wokół którego zasiadli przedstawiciele czołowych polskich dostawców ciepła i prądu (m.in. PSE, Tauron czy Energa). Dyskutowali oni m.in. o postępującej elektryfikacji Polski, będącej jednym z kluczowych warunków bezpieczeństwa, odporności gospodarki i suwerenności państwa. Eksperti podkreślali, że kryzysy paliwowe, konflikty geopolityczne czy rosnące koszty importu surowców wskazują, że uzależnienie od paliw kopalnych stanowi strukturalny czynnik ryzyka.

Nagrody dla wizjonerów

EKF docenia także wyjątkowe osiągnięcia na kanwie gospodarki, nauki i polityki. W tym roku wyróżnieniem Eu-

ropejskiego Kongresu Finansowego dla „Wizjonera” nagrodzeni zostali działacz opozycji demokratycznej w PRL, były marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, oraz dziennikarz, działacz mniejszości polskiej na Białorusi Andrzej Poczobut. Nagrody wręczył pierwszy przywódca Solidarności, były prezydent RP Lech Wałęsa.

Prof. Anna Zielińska-Głębocka w laudacji dla Bogdana Borusewicza podkreśliła, że gdy walczył on z systemem komunistycznym PRL-u, był wizjonerem, bo jako historyk wiedział, że wszystkie systemy autorytarne wcześniej czy później upadają.

-Uważałem, że robotnicy są najważniejszym elementem, który może dokonać zmian. To była nieliczna, ale bardzo ważna grupa. Z tej grupy wywodzi się dwóch prezydentów, dwóch premierów, no i jeden marszałek Senatu - powiedział Bogdan Borusewicz, dodając, że czuł się w obowiązku moralnym sprzeciwić się w tamtym czasie tamtemu państwu, które opierało się na kłamstwie i przemocy. Przypomniał, że przemiany, które później objęły całą Europę Środkowo-Wschodnią, rozpoczęły się w Polsce.

Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Jarosław Kurski w laudacji na rzecz Poczobuta zauważył, że „dowiódł on swego męstwa, lwiej odwagi, dzielności, siły charakteru”. Jak dodał, obecnie potrzebne są mu także „spryt, zwinność, zdolność omijania pułapek” w działaniach na rzecz wolności słowa oraz praw Polaków na Białorusi i samej Białorusi.

- Dla mnie osobiście i dla Związku Polaków, który mam zaszczyt reprezentować, historia Solidarności, historia zwycięskiej Solidarności, zawsze była inspiracją. Te postacie są dla nas częścią historii - podkreślił Andrzej Poczobut, który 29 kwietnia po ponad pięciu latach wyszedł na wolność z białoruskiego więzienia w wyniku wymiany więźniów na zasadzie „pięciu za pięciu”.

● Europejski Kongres Finansowy to niezależny think tank koncentrujący się na tematyce gospodarczo-finansowej. Działania EKF obejmują organizowanie kongresów, opracowywanie rekomendacji, stanowisk polskich ekspertów w międzynarodowych konsultacjach, publikacji książkowych, prognoz makroekonomicznych i technologicznych.

Pierwsze pokolenie polskich dziedziców

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski kapitalizm dojrzeva. Firmy zakładane na początku lat 90., tuż po transformacji ustrojowej, coraz częściej trafiają w ręce drugiego pokolenia właścicieli. To proces, który jeszcze kilkanaście lat temu był w Polsce rzadkością, dziś staje się jednym z najważniejszych wyzwań dla rodzinnych przedsiębiorstw.

O sukcesji, przejmowaniu odpowiedzialności za wieloletni dorobek rodziny oraz o tym, czego potrzeba, by skutecznie kontynuować rozwój firmy, rozmawiamy z Januszem Piwowarczykiem, właścicielem Zakładu Mięsnego Karczew.

Osiem lat nauki przed przejściem sterów

Piwowarczyk podkreśla, że od początku nie był zmuszany do przejęcia rodzinnego biznesu. Rodzice pozostawili mu swobodę wyboru ścieżki zawodowej, jednocześnie zachęcając do poznawania działalności firmy od środka.

- Nigdy nie byłem przygotowywany do przejścia firmy

w sposób narzucony. Rodzice dali mi możliwość wyboru własnej drogi, dlatego równolegle studiowałem kierunek, który mnie interesował, oraz technologię żywności, żeby lepiej poznać branżę. Chodziło o to, by nie zamykać sobie żadnych możliwości. Dzięki temu decyzja o związaniu przyszłości z firmą była moim świadomym wyborem, a nie realizacją czyjegoś planu - mówi Piwowarczyk.

Po zakończeniu edukacji rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie rodziców. Jak podkreśla, nie rozpoczął od stanowisk kierowniczych, lecz przechodził przez kolejne etapy funkcjonowania firmy. Poznał zarówno procesy produkcyjne, jak i kwestie administracyjne oraz zarządcze.

Ten okres trwał osiem lat. Dopiero po zdobyciu praktycznej wiedzy i doświadczenia rozpoczęły się rozmowy o formalnym przekazaniu odpowiedzialności za przedsiębiorstwo.

Największym zagrożeniem jest dwóch szefów

W opinii właściciela Zakładu Mięsnego Karczew jednym z największych błędów



Pierwsze pokolenie polskich dziedziców przejmuje biznes

popelnianych podczas sukcesji jest pozostawienie niejasnego podziału kompetencji pomiędzy założycielami firmy a ich następcami.

- W pewnym momencie doszliśmy do wniosku, że firma nie może mieć dwóch szefów. To nie jest dobre ani dla pracowników, ani dla samego biznesu. Kiedy rodzice uznali, że jestem gotowy do samodzielnego zarządzania, podjęli decyzję o całkowitym wycofaniu się z firmy. Dzięki temu otrzymałem pełną odpowiedzialność, ale również pełną swobodę działania. To była bardzo waż-

na decyzja dla dalszego rozwoju przedsiębiorstwa - zauważa przedsiębiorca.

Jak przyznaje, w wielu rodzinnych firmach właśnie ten moment bywa najtrudniejszy. Założyciele przedsiębiorstw często przez kilkadziesiąt lat budowali biznes od podstaw i trudno jest im pogodzić się z utratą kontroli nad organizacją.

W jego przypadku udało się tego uniknąć dzięki wzajemnemu zaufaniu oraz wieloletniemu przygotowywaniu procesu przekazania odpowiedzialności.

Młode pokolenie musi pracować tak samo ciężko

Pytany o różnice pomiędzy pokoleniem swoich rodziców a współczesnymi trzydziesto- i czterdziestolatkami, przedsiębiorca nie ma wątpliwości, że dzisiejsi sukcesorzy funkcjonują w zupełnie innych realiach gospodarczych.

Jednocześnie podkreśla, że pewne zasady pozostają niezmiennie.

- Moi rodzice wychowali się w zupełnie innych czasach i byli nauczeni etosu ciężkiej pracy. To przekonanie zostało mi przekazane i uważam, że nadal pozostaje aktualne. Jeżeli ktoś chce rozwijać firmę i przejąć odpowiedzialność za przedsiębiorstwo, musi być gotowy na ogromne zaangażowanie. Nie ma znaczenia, czy mówimy o pracy fizycznej czy umysłowej - bez ciężkiej pracy nie da się skutecznie prowadzić biznesu - podkreśla dziedzic.

Na potwierdzenie swoich słów przywołuje własne doświadczenia. Jak mówi, nawet dziś regularnie pojawia się w zakładzie w środku nocy, aby osobiście nadzorować kluczowe procesy produkcyjne.

Fundacja rodzinna nie była potrzebna

W ostatnich latach jednym z najczęściej dyskutowanych narzędzi sukcesyjnych stały się fundacje rodzinne. W założeniu miały ułatwić przekazywanie majątku i zapewniać ciągłość funkcjonowania rodzinnych przedsiębiorstw.

Piwowarczyk przyznaje jednak, że w przypadku jego firmy rozwiązanie to w ogóle nie było rozważane.

- Nie korzystaliśmy z fundacji rodzinnej i szczerze mówiąc nawet nie braliśmy jej pod uwagę. Wokół tego rozwiązania pojawiło się bardzo wiele dyskusji dotyczących optymalizacji podatkowych czy różnych innych zastosowań. Chcieliśmy przeprowadzić sukcesję w sposób prosty, przejrzysty i niebudzący żadnych wątpliwości. Dlatego wybraliśmy klasyczne rozwiązanie oparte na zmianach w strukturze wspólników spółki - mówi Piwowarczyk.

Proces odbywał się etapami. Najpierw do spółki dołączył on sam, później jego żona, a następnie rodzice wycofali się z działalności przedsiębiorstwa.

©©

Polacy potrafią budować globalne firmy. Brakuje nam tylko jednego

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska gospodarka przez lata była symbolem udanej transformacji i przedsiębiorczości. Jednak mimo tysięcy dynamicznie rozwijających się firm nadal nie stworzyła marki rozpoznawalnej na świecie na miarę Apple, IKEA czy BMW. Dlaczego polskim przedsiębiorcom tak trudno przebić się do globalnej ekstraklasy?

Czy problemem jest brak kapitału, nadmiar regulacji, a może mentalność? O tym rozmawiamy z Bartoszem Skwarczkiem, założycielem i przewodniczącym rady nadzorczej G2A - jednej z największych na świecie platform handlu produktami cyfrowymi.

Od polskiego startupu do globalnego gracza

Historia G2A jest jednym z najbardziej spektakularnych przykładów sukcesu polskiej firmy technologicznej. Platforma działa na zasadzie globalnego marketplace'u, umożliwiając sprzedaż produktów cyfrowych użytkownikom na całym świecie.

Jednocześnie przedsiębiorca zwraca uwagę, że przez



Dlaczego polskim przedsiębiorcom tak trudno przebić się do globalnej ekstraklasy?

wiele lat największą przeszkodą w rozwoju polskich firm były nie tyle kwestie finansowe, ile ograniczenia mentalne. Wielu przedsiębiorców zakładało, że najpierw trzeba odnieść sukces w Polsce, później w Europie, a dopiero na końcu myśleć o świecie.

Zdaniem Skwarczka ta mentalność stopniowo się zmienia i coraz więcej młodych firm od początku projektuje swoje modele biznesowe z myślą o rynkach międzynarodowych.

Europa przeregulowana, Polska dokłada swoje

Dużo bardziej krytycznie założyciel G2A ocenia otoczenie

regulacyjne. Według niego nadmierna liczba przepisów staje się jednym z głównych hamulców rozwoju przedsiębiorczości.

- Europa jest dziś jednym z najbardziej przeregulowanych miejsc do prowadzenia biznesu. Potwierdzają to praktycznie wszystkie międzynarodowe rankingi konkurencyjności. Problem polega na tym, że wiele państw, w tym często także Polska, nakłada na europejskie regulacje własne dodatkowe wymagania. W efekcie przedsiębiorcy zamiast skupiać się na rozwoju i zdobywaniu klientów, coraz więcej czasu poświęcają na spełnianie kolejnych obowiązków

administracyjnych - zauważa prezes.

Jak podkreśla, szczególnie wyraźnie widać to w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie system gospodarczy jest znacznie bardziej nastawiony na wspieranie przedsiębiorców.

Skwarczek przypomina również, że sektor prywatny odpowiada za około 75 proc. polskiego PKB i tworzy większość miejsc pracy w kraju. Tym bardziej powinien być traktowany jako strategiczny partner rozwoju gospodarczego.

Kapitału jest za mało, ale to nie wymówka

Jednym z częściej podnoszonych problemów jest ograniczony dostęp do kapitału dla szybko rosnących firm. Skwarczek przyznaje, że pod tym względem Polska wciąż odstaje od najbardziej rozwiniętych gospodarek.

- Jeżeli porównamy Polskę ze Stanami Zjednoczonymi czy najbardziej rozwiniętymi rynkami kapitałowymi świata, różnica jest ogromna. Mamy mniej funduszy, mniej prywatnego kapitału i mniej możliwości finansowania dużych projektów. Z drugiej strony nie można traktować tego jako wymówki. G2A rozwijało się przez piętnaście

lat bez inwestora zewnętrznego i bez dodatkowego finansowania. Udowodniliśmy, że można zbudować globalny biznes wart ponad miliard złotych, opierając się głównie na własnej pracy i konsekwencji - podkreśla przedsiębiorca.

Jego zdaniem największą przeszkodą w rozwoju polskiej przedsiębiorczości to właśnie ona pozwala wielu firmom rozwijać się mimo ograniczeń finansowych czy regulacyjnych.

Największy problem? Za mało ludzi chce zakładać firmy

Wbrew obiegowym opiniom nie uważa, że polskim przedsiębiorcom brakuje ambicji, odwagi czy kompetencji. Jego zdaniem problem leży gdzie indziej.

- Polskim przedsiębiorcom nie brakuje żadnej cechy potrzebnej do osiągnięcia sukcesów. Są pracowici, ambitni, odporni na porażki i gotowi konkurować na globalnych rynkach. Natomiast bardzo niepokoi mnie coś innego. Tylko około trzech procent Polaków deklaruje dziś, że chciałoby założyć własną firmę w ciągu najbliższych kilku lat. To wielokrotnie mniej niż w wielu innych krajach rozwiniętych i właśnie tę sytuację

musimy zmienić - mówi Skwarczek.

Jego zdaniem przedsiębiorca nadal nie jest w Polsce postrzegany jako ktoś, kto buduje dobrobyt, tworzy miejsca pracy i rozwija gospodarkę. Tymczasem bez nowych przedsiębiorców nie będzie nowych firm, innowacji ani kolejnych polskich sukcesów na światowych rynkach.

Marzenie o polskiej globalnej marce

Założyciel G2A nie ukrywa, że jego największa ambicja wykracza dziś poza rozwój własnej firmy. Chciałby, aby Polska doczekała się marki rozpoznawalnej na całym świecie.

- Od wielu lat towarzyszy mi jedno marzenie. Chciałbym, aby Polska miała markę rozpoznawalną globalnie tak jak Apple, IKEA czy BMW. Mamy świetne firmy, takie jak InPost czy CD Projekt, ale nadal brakuje nam brandu obecnego w światowym mainstreamie. Jeżeli uda się stworzyć taką firmę, skorzystają na tym wszyscy polscy przedsiębiorcy, bo świat zacznie postrzegać Polskę jako kraj innowacji, a nie tylko jako miejsce produkcji czy usług - podsumowuje prezes Skwarczek.

©©

DROBNE

Handlowe

INNE

KIOSK typu POLDI na punkt gastronomiczny, sklep, cemping, altana tania sprzedam tel. 504535251

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź
883964536

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskapers.pl

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapers.pl

REKLAMA

0011532401



Zielon Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99

WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA

0011534760



Bydgoszcz, 8.06.2026
ST.430.5.2023.we.26

OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA BYDGOSZCZY

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu Planu ogólnego miasta Bydgoszczy

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r., poz. 538), art. 29 i 39 ust. 1 pkt 2-5 oraz 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r., poz. 670) w związku z uchwałą Nr LXXIV/1542/23 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 13 grudnia 2023 r. o przystąpieniu do sporządzenia Planu ogólnego miasta Bydgoszczy

ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu Planu ogólnego miasta Bydgoszczy wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w dniach od 9.06.2026 r. do 6.07.2026 r. i obejmują:

1. zbieranie uwag w dniach od 9.06.2026 r. do dnia 6.07.2026 r.,
2. spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu Planu ogólnego, które odbędzie się dnia 18.06.2026 r. o godz. 17:00 w budynku Młynów Rothera przy ul. Mennica 10 (Wyspa Młyńska) w Bydgoszczy,
3. dyżury projektantów Planu ogólnego, które odbędą się w dniach: 10.06.2026 r., 15.06.2026 r., 22.06.2026 r., 25.06.2026 r., 1.07.2026 r. w godzinach od 16:00 do 18.00 oraz 12.06.2026 r. w godzinach 14:00 do 16:00 w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, piętro 3, pok. 307 i 308.

Projekt Planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny jest w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.mpu.bydgoszcz.pl/pog, na stronie internetowej www.voxly.pl/bydgoszcz oraz w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy, ul. Grudziądzka 9-15, budynek A, piętro 3, pok. 308, w dni robocze w godzinach pracy Urzędu Miasta Bydgoszczy przez cały okres trwania konsultacji społecznych.

Uwagi można składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, wprowadzonego rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), który dostępny jest w wersji elektronicznej na stronie www.mpu.bydgoszcz.pl/formularz lub w wersji papierowej, w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy, ul. Grudziądzka 9-15, budynek A, piętro 3, pok. 301.

Uwagi składa się na piśmie w postaci:

- papierowej na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 lub
- elektronicznej za pomocą:

poczty elektronicznej na adres sekretariat@mpu.bydgoszcz.pl

lub na adres e-doręczeń **AE:PL-29826-24658-AFITI-20**

lub adres ePUAP: **/MPUBydgoszcz/SkrytkaESP**

Formularz można wypełnić również za pomocą strony internetowej Voxly www.mpu.bydgoszcz.pl/konsultacje

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania, albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi zostaną rozpatrzone przez Prezydenta Miasta Bydgoszczy.

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Bydgoszczy. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie www.mpu.bydgoszcz.pl oraz w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy, ul. Grudziądzka 9-15, 85-130 Bydgoszcz.

z up. PREZYDENTA MIASTA

Grzegorz Rosa

Dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej

0011535925

Z głębokim żalem i wielkim smutkiem
przyjaliśmy wiadomość o śmierci naszego emeryta

ś†p

**Grzegorza
Stachowiaka**

Rodzinie i Najbliższym
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
składają:

Zarząd i pracownicy
Miejskich Wodociągów i Kanalizacji
w Bydgoszczy - Spółki z o.o.

0011536006

Z ogromnym bólem żegnamy

ś†p

Grażynę Czapską

Najukochańszą Córkę, Żonę, Mamę i Babcie.

Odeszła osoba, która była sercem naszej rodziny.
Jej miłość, troska i obecność były dla nas
bezpieczną przystanią.
Uczyła nas otwartości na świat i życzliwości
wobec innych.
Zawsze była obok - gotowa wysłuchać,
wesprzeć i dodać otuchy.
Dziękujemy za każdy wspólny dzień, każdą rozmowę,
każdy uśmiech i każdą lekcję życia.
Pozostaniesz w naszych sercach na zawsze.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

0011536081

Panu

Piotrowi Ogiba

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Bydgoszczy

0011536127

„Żyłas dla nas i dla innych – kochaliśmy Cię wszyscy”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 4 czerwca 2026 r. odeszła od nas
nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Teresa Wrzeszcz

lat 98

Msza święta odprawiona zostanie w dniu 9.06.2026 r.
(wtorek) o godzinie 10.00 w kościele pw. Św. Jadwigi
Królowej przy ul. Wojska Polskiego w Bydgoszczy.
Ceremonia pogrzebowa poprzedzona Różańcem
tego samego dnia o godzinie 11.30
na cmentarzu komunalnym przy ul. Kcyńskiej.

Pogrążona w smutku Rodzina

0011535871

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 3 czerwca 2026 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

ś†p

Renata Marczuk

lat 78

Ceremonia pogrzebowa wraz z Mszą Św. odbędzie się
10 czerwca 2026 r. (środa) o godzinie 11:30
na cmentarzu parafialnym Jary Św. Trójcy
przy ul. Lotników w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011535896

Błogosławieni, którzy umierają w Panu.
Z żalem zawiadamiamy, że dnia 3 czerwca 2026 r.
zakończył swoje kapłańskie życie

ŚP

**ks. kanonik
Jacek Sujkowski**

lat 79

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w środę 10 czerwca o godz. 11:00 we Farze Poznańskiej.
Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu
przy ul. Nowina o godz. 13:00
W smutku pogrążona rodzina

To nie jest tak, że on się ze mną związał. To ja go uwiodłam



Anna Mucha o swojej relacji z Kubą Wojewódzkim z 2002 roku Fot. Robert Woźniak

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Maja Chwalińska ubiera to, co chce

Podczas konferencji prasowej po półfinale French Open dziennikarz zapytał Maję Chwalińską, jaka historia stoi za tym, że niemal w każdym meczu pojawia się na korcie w innym stroju. – Nie jestem sponsorowana, więc... Wydaje mi się, że to ta historia – stwierdziła tenisistka. Jej odpowiedź rozbawiła obecnych na sali.



Venom 2: Carnage Polsat, 20:35

To już druga część przygód Venoma. Dziennikarz Eddie Brock przeprowadza wywiad na wyłączność z więźniem z celi śmieci – Cletusem Kasadym. Skazaniec odkrywa sekret Eddiego i staje się gospodarzem Carnage, groźnego i przerażającego organizmu.

Podwójne ryzyko TVN, 20:50

Libby Parsons, oskarżona o zabójstwo męża i skazana na 10 lat więzienia, prosi przyjaciółkę, aby zaopiekowała się jej synem. Angie decyduje się adoptować chłopca, po czym wraz z nim znika. Libby zaczyna szukać syna i odkrywa przerażającą prawdę.

Śmierć nadejdzie jutro TVP 1, 21:25

James Bond wpada w ręce wroga i trafia do północnokoreańskiego więzienia. Po kilkunastu miesiącach zostaje zwolniony w ramach wymiany więźniów. Pojawia się podejrzenie, że zdradził towarzyszy.

Poszukiwany, poszukiwana

Kino Polska, 22:05
Zabawne perypetie pewnego historyka sztuki podejrzanego o kradzież obrazu. Zmuszony do ukrywania się, Stanisław Maria Rochowicz postanawia przebrać się za kobietę i podjąć pracę jako pomoc domowa. Tłem jest Polska lat 70. i jej absurdy.



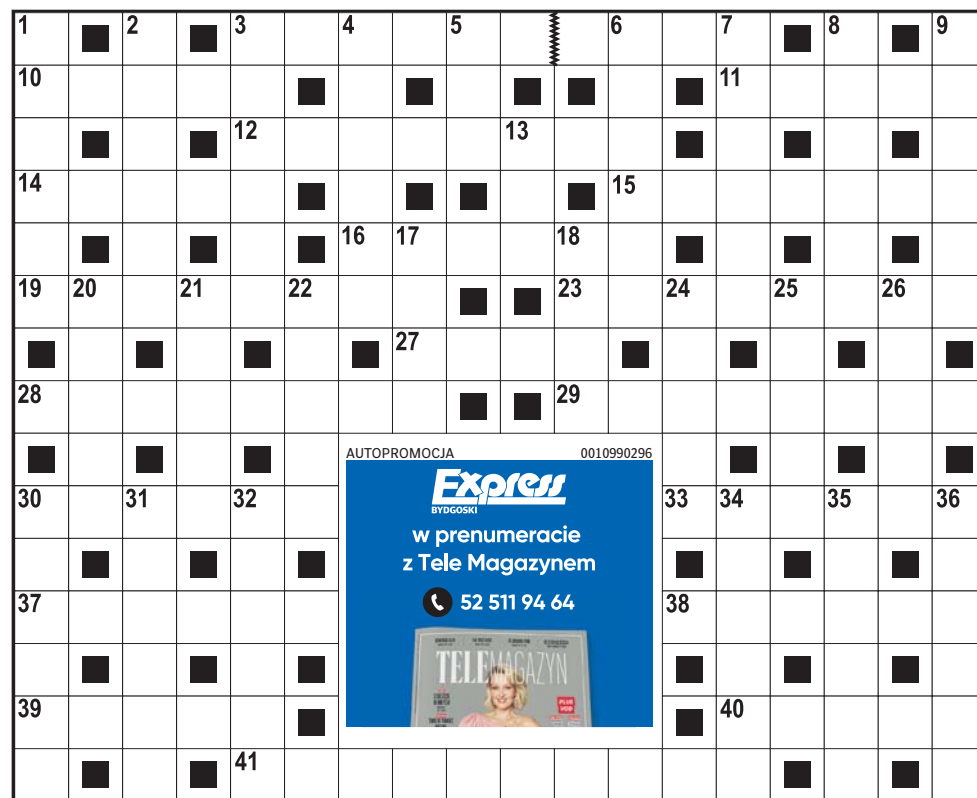
KRZYŻÓWKA NR 86

Poziomo:

- turniej tenisowy rozgrywany w Paryżu,
- ... Kwiatkowska, aktorka z serialu „Czterdziestolatek”,
- tkanina z przędzy czesankowej,
- paradna szabla polskiej szlachty,
- starofrancuski taniec salonowy,
- tworzywo na opony i podszwy,
- chęć nie do odparcia,
- sąsiad Czech i Szwajcara,
- substancja do wyrobu świec,
- odprężenie po bólu,
- lampa obrazowa w dawnym telewizorze,
- sprzedaje słowniki i beletrystykę,
- ... Drzymalska, polska aktorka,
- ostatnia deska ratunku dla rozbitka,
- regionalna nazwa bociana,
- rośnie na mokradłach,
- ... Butym (zwany Beznogim),
- mleczny u malucha,
- ... „adwokacka”, serial telewizyjny.

Pionowo:

- mały ptak wędrowny,
- komplet naczyń stołowych,
- dawny pośrednik handlowy,
- kontynent w tytule filmu Agnieszki Holland,
- powóz czterokołowy, odmiana kabrioletu,
- artystyczny gatunek grafiki użytkowej,



- ciągnie wilka do lasu,
- metropolia Czeczenii,
- choroba oczu, glaukoma,
- nielotny ptak z Australii,
- wymuszany przez kidnapera,
- antylopa lub nosorożec,
- Krakowskie Przedmieście w Lublinie,
- kierunek w sztuce, tendencja,
- niewielka przyczyna pożaru,
- kraj faraonów i piramid,

- niemiecka wyspa na Bałtyku,
- przeływa przez Łomżę,
- dobry wojak z powieści Jarosława Haška,
- zbrojna napaść, agresja,
- ostrze w sieczkarni,
- środek transportu kierowany przez kulisa,
- ofiara u dawnych Słowian, obiata,
- udomowiony gatunek lamy.

ROZWIĄZANIE NR 85



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – to pozwoli osiągnąć więcej niż zostało zaplanowane.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie śpieszyć się z oceną nowych sytuacji i ludzi.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada otwartość na niespodziewane propozycje.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć czas dla bliskich i poszukać wieczorem okazji do odpoczynku.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do realizacji powziętych planów.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć niepotrzebnych problemów.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie dziś ważna. Horoskop dzienny stanowczo radzi szukać kompromisu i unikać zbędnych sporów.
Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pozwoli Ci pokonać przeszkody. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie rezygnować z celu mimo chwilowych trudności.
Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja działaniu i nowym wyzwaniom. Horoskop dzienny na wtorek stanowczo mówi, że warto zrobić pierwszy krok już dzisiaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny mówi, że jeśli skupisz się na priorytetach, dzień zakończy się sukcesem.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły mogą zaskoczyć otoczenie. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie bać się pokazać swojej oryginalności.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek to wyraźna wskazówka, by zwrócić uwagę na znaki i inspiracje.

SPORT

www.sportowy24.pl

Twarde Pierniki budują skład. Zostaje jeden z liderów. I to na dwa lata

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Twarde Pierniki Toruń konkretyzują skład na kolejny sezon w Orlen Basket Lidze.

Niedawno toruński klub poinformował, że zespół dalej prowadzić będzie Srdjan Subotić. Ogłoszono także, że szkoleniowiec już pracuje nad składem na kolejny sezon.

Wcześniej pisząc o personaliach przyznaliśmy, że wiele zależy od Damiana Kuliga. Teraz możemy poinformować, że jeden z liderów Twardych Pierników pozostaje w klubie na kolejne dwa lata. Obie strony podpisały nowy kontrakt.

Kulig po raz pierwszy pojawił się w Toruniu w sezonie 2018/19 i był jednym z najważniejszych graczy zespołu, który doszedł do finału Polskiej Ligi Koszykówki. Wtedy po emocjonujących meczach Twarde Pierniki musiały uznać wyższość Anwilu Włocławek.

Kolejny sezon był równie udany. Torunianie grali w Basketball Champions League, awansowali do turnieju finałowego Pucharu Polski, ale o mistrzostwo kraju nie mogli powalczyć, bo sezon został przerwany przez pandemię. Kulig reprezentował jeszcze barwy toruńskiego klubu w sezonie 2020/21. Zespół zajął wtedy dopiero 12. miejsce i Kulig postanowił odejść z Torunia i związał się ze Stalą Ostrów Wielkopolski.



Damian Kulig zostaje na kolejne dwa sezony w Twardych Piernikach

Jednak przed ostatnim sezonem zdecydował się wrócić do Twardych Pierników. Ponownie stał się jednym z liderów zespołu. Zanotował średnio w meczu: 12,8 punktów, 7,5 zbiórek i 2,0 asysty. Jednocześnie pod kątem średniego ewalu czyli statystycznej miary efektywności zawodnika podczas meczu zajął drugie miejsce za Aljazem Kuncem ze średnią 18,43.

Kulig ma prawie 39 lat. Będzie obchodził urodziny już 23 czerwca. Sportowej formy można mu zazdrościć. Przypomnijmy, że przed pierwszym przyjściem do Torunia odnosił sukcesy z Turowem Zgorzelec (mistrzostwo i dwa srebrne medale), Polpharmą Starogard Gdański (brązowy medal). Potem jeszcze zdobył brąz ze Stalą, a także Superpuchar Polski z tym klubem. Grał także w klubach tureckich. Przez wiele lat był filarem reprezentacji Polski.

Czekamy na kolejne ruchy transferowe szefów Twardych Pierników. Dodajmy, że ważne kontrakty mają Adam Brenk, Mateusz Szlachetka (w tym wypadku z opcjami rozwiązania), Maciej Kenig, Hubert Lipiński i Paweł Sowiński. Na radarze pozostają Noah Thomasson i Aleksandar Langović. Nie ma oczywiście żadnych szans na zatrzymanie Kunga. To nawet nie jest kwestia finansów, ale ambicji koszykarza, który chce zagrać w topowej lidze.

Początek nowego sezonu we wrześniu. ©©

TENIS

Maja Chwalińska wróciła do Polski

W poniedziałkowe popołudnie Maja Chwalińska wróciła do Polski po swoim świetnym występie we French Open. Przypomnijmy, że Polka musiała przebijać się przez kwalifikację, a doszła do finału, w którym uległa Mirze Andrejewnej. Chwalińska spotkała się z mediami na specjalnej konferencji prasowej, podczas której jeszcze raz opowiadała o swoich wrażeniach z kortów Roland Garrosa, a także snuła plany na najbliższą przyszłość.



FOT. ADAM JANKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Drugi dramat Ericksena

Christian Ericksen zasłabł podczas meczu Dania - Ukraina. To drugi taki przypadek Duńczyka. W 2021 roku stracił przytomność w meczu Dania - Finlandia. Wiele wskazuje, że Ericksena opuści mundial.

KRÓTKO



FOT. GRAFIKA KH ENERGIA TORUŃ

HOKEJ

Powrót po latach. Silne wzmocnienie w ataku

Skład KH Energia Toruń coraz pełniejszy. Klub ogłosił podpisanie umowy z kolejnym hokeistą. To będzie powrót po latach.

Toruński klub sukcesywnie informował o kadrze na kolejny sezon. Zespół jest już praktycznie zbudowany. Teraz klub zdradził, że do Torunia wraca napastnik Danila Larionovs, który grał tutaj w sezonie 2023/24. Wtedy zdobył 24 punkty w 44 meczach. Teraz podpisał kontrakt w formule 1+1 czyli na jeden sezon z możliwością automatycznego przedłużenia go przez klub na kolejne rozgrywki.

Larionovs ma 25 lat, mierzy 189 cm, waży 86 kg. Jest wychowankiem HS Riga. Zaczynał w rodzimym lidze. Potem grał w północnoamerykańskiej Eastern Hockey League i kazachstańskiej Pro Hokej Ligasy. Po odejściu z Torunia przeniósł się do GKS Tychy. W ostatnim sezonie grał w chorwackim klubie KHL Sisak, który występuje w Alps Hockey League. W sumie zdobył 63 punkty w 53 spotkaniach.

KH Energia Toruń 2026/27
Bramkarze: Roman Kalmykov, Mateusz Studziński, Karol Marczak

Obrońcy: Mateusz Zieliński, Eryk Schafer, Robert Ossipov, Mikael Tapio, Jakub Izdebski, Emil Szotkiewicz, Wojciech Wilczok, Jakub Gimiński

Napastnicy: Danila Larionovs, Wiaczesław Kolesnikow, Mikołaj Syty, Andriej Denyskin, Robert Arrak, Ruslan Baszyrow, Santeri Peltola, Chikara Hanzawa, Michał Cybulski, Patryk Napiórkowski, Artur Fraszko, Kamil Kalinowski, Igor Smal, Michał Kalinowski

Nowy sezon Tauron Hokej Ligi ma się rozpocząć we wrześniu.

Nie wykorzystaliśmy swojej szansy. Jest rozczarowanie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Olimpia Grudziądz nie wywalczyła awansu do Betclia 1. Ligi. O przyczynach braku realizacji celu oraz o to, co dalej z klubem pytamy prezesa Tomasza Asensky'ego

Jakie nastroje panują w klubie? Czy już powoli godzicie się z brakiem awansu? Czy jeszcze rozpalacie straconą szansę?

Cały czas jest w nas duży smutek i żal. Tym większy, że wszystko mieliśmy w swoich rękach. Sami jesteśmy sobie winni, że wypuściliśmy taką okazję z ręki. To wszystko jest trudne do zaakceptowania.

Z jednej strony Olimpia w trakcie całego sezonu była chwalona za ładną grę, ale przytrafiły się jej momenty, w których z niczego traciła gole. Takich przykładów można mnożyć. Skąd to się brało?

Dokładnie analizujemy cały sezon pod każdym aspektem. Jedno trzeba sobie jasno powiedzieć: nie osiągnęliśmy założonego celu czyli przegraliśmy sezon. Oczywiście te ostatnie rozgrywki były dużo lepsze od poprzednich, ale nie było finalizacji takiej jak wszyscy liczyli. Oczywiście gra była przyjemna dla oka, ale w futbolu liczą się

zdobyte bramki i zwycięstwa, bo dzięki nim osiąga się cele.

Zespół w kluczowych meczach tracił gole w końcówkach. Jakby to zsumować awans byłby wywalczony w cuglach. „Nie dojeżdżaliście”?

Jak sobie wspominałyśmy nawet poprzedni sezon, to możemy stwierdzić w cudzysłowie, że jest to nasze DNA. Albo nie potrafimy „domknąć meczu”, albo dajemy się łatwo ogrzać, albo tracimy kuriozalne gole po błędach indywidualnych. Ten element naszej postawy też jest głęboko analizowany.

Były mecze, w których dominowaliście nad rywalami, ale nie potrafiliście ich pokonać. Wtedy pojawiała się myśl, że zespół nie ma planu B, nie stosuje prostszych środków, by „przepchnąć mecz”, tylko cały czas gra ładnie dla oka. Tylko niewiele z tego wynikało? Zgadza się pan z taką tezą?

Także będziemy to analizować. Niekiedy bardziej bezpośredni styl i prostsze środki też mogą prowadzić do osiągnięcia celu. Mogę się zgodzić, że stwierdzeniem, że nie wykorzystywaliśmy momentów.

Klub był przygotowany na walkę o awans pod kątem finansowym i organizacyjnym? Mogę z całą stanowczością powiedzieć, że były zaangażo-

wane duże środki finansowe na zespół. Staraliśmy się nie zaniedbać żadnego pola.

Jak to niepowodzenie zostało przyjęte przez Macieja Glamowskiego, prezydenta miasta oraz radnych miejskich? Przypomnijmy, że klub jest miejski czyli jego właścicielami są wszyscy mieszkańcy.

Każdy oczywiście liczył na ten awans i oczywiście nikt nie był zadowolony, że nie było tak oczekiwanej finalizacji w postaci awansu. Tym bardziej, że graliśmy u siebie i to z zespołem, którego dwa razy wcześniej pokonyaliśmy w lidze i to całkiem wyraźnie na jego boisku przy komplecie publiczności. To też pokazuje, że były obszary, w których nie funkcjonowaliśmy dobrze jako zespół. Chcę jasno podkreślić, że bardzo dziękujemy miastu jako właścicielowi klubu za wsparcie udzielane na każdym polu.

Co dalej?

Plany, które mieliśmy odnośnie awansu do Betclia 1. Ligi wyładowały w koszu. Cała praca poszła na marne. Musimy wszystko przewartościować. Nie będzie to łatwe okienko transferowe. Już wiem, że przynajmniej siedmiu zawodników opuści nasz klub, a może być ich więcej. Może nie będzie to rewolucja, ale solidna przebudowa. Czasu nie ma wiele... ©©



Olimpia Grudziądz odpadła w półfinale baraży, przegrywając z Sandecją Nowy Sącz i dlatego w przyszłym sezonie nie zagra w Betclia 1. Lidze